Nr. 240 (6724) WARSZAWA, CZWARTEK 30 LIPCA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

„Ona się nie podda — Hiszpanja Ludowa!..."

Przed laty, gdy wojska reakcji francuskiej łamały wśród potoków krwi bohaterski opór paryskiej Komuny, wyrosłej z rozpaczy i z patrjotyzmu mas, zdradzonych przez oficjalnych przedstawicieli Francji, — nasz Jarosław Dąbrowski rzucił ze szczytu jednej z barykad hasło które przeszło do historji:

„ONA SIĘ NIE PODDAJE— PARYSKA KOMUNA!..."

To samo w zasadzie, tylko pełne wiary w zwycięstwo, zawołanie powtórzyli w San Roque rozstrzeliwani przez „Legję cudzoziemską" z karabinów maszynowych oficerowie i żołnierze wojsk ludowych Hiszpanji:

„ONA SIĘ NIE PODDA — HISZPANJA LUDOWA!..."

Ci rozstrzeliwani MASOWO — to byli JEŃCY.

Ich trupy oblano benzyną i spalono. Następnego dnia wojska ludowe odzyskały San Roque spowrotem...

Tak wyglądają metody „narodowego" faszyzmu w toku wojny domowej.

* * *

Ale Hiszpanja ludowa nie poddaje się. Na północy przewaga wojsk ludowych jest już stwierdzona nawet przez źródła faszyzmu międzynarodowego. Na południu walki trwają. Tam działa... „Legja cudzoziemska", wspierana przez oddziały tubylcze z Marokko.

* * *

Prasa prawicowa wszystkich krajów jest pełna oburzenia, jako że Rząd Ludowy Francji wspiera podobno drogą POŚREDNIĄ Rząd Ludowy Hiszpanji. To „oburzenie" jest przecie niesłychanie wymowne.. A dlaczego niema wspierać LEGALNEGO Rządu ZAPRZYJAŹNIONEGO kraju? Powinien wspierać BEZPOŚREDNIO... Ten zarzut wolno postawić. Rzym i Berlin wspierają rewoltę gen. Franco i pieniędzmi, i amunicją, i samolotami. Dlaczego tych wiadomości, znanych w całej E[illegible] nie powtarza nasza [illegible] — prasa prawico[illegible]

A prze[illegible] wszelkie pomoc[illegible] z Berlina i z Rzymu dla rewolty, mimo masakry ze strony „Legji cudzoziemskiej" — „ONA SIĘ NIE PODDA — HISZPANJA LUDOWA!..."

Międzynarodówka Socjalistyczna do Socjalistycznej Partji Hiszpanji

Socjalistyczna Międzynarodówka Robotnicza wystosowała do Socjalistycznej Partji Robotniczej Hiszpanji telegram następującej treści:

Robotnicy wszystkich krajów z wielkiem napięciem śledzą bohaterską walkę hiszpańskiej klasy robotniczej, która po raz drugi broni Republiki i Wolności swego narodu przed natarciem faszyzmu i reakcji.

Nigdy jeszcze nie pokazano światu w jaśniejszy sposób, jak to tak zwani obrońcy ładu, a namiętni przeciwnicy demokracji, powstają przeciw legalnemu Rządowi, który powołany został do rządzenia przez powszechne prawo wyborcze i przez większość narodową i że nie powstrzymują się oni przed żadnem okrucieństwem, kiedy chodzi o zwalczanie Rządu Ludowego, związanego z prawami i dobrobytem mas ludowych.

Faszyzm jest właśnie inspiratorem wojny domowej i wrogiem pokoju pomiędzy narodami. Należy go zniszczyć, należy go wszędzie zniweczyć.

W tej walce decydującej o Waszym kraju i o wolności w świecie jesteśmy całem sercem przy Was. Dumni z Waszej ofiarności dla pełnej chwały sprawy wyzwolenia ludzkości, ze wzruszeniem pozdrawiamy bohaterów i ofiary Waszych walk i spodziewamy się ujrzeć wkrótce w Hiszpanji mocno ugruntowany system Wolności, torujący drogę wyzwoleniu robotników.

ZA SOCJALISTYCZNĄ MIĘDZYNARODÓWKĘ ROBOTNICZĄ:
(—) LOUIS DE BROUCKERE, przewodniczący
(—) FRYDERYK ADLER, sekretarz.

Tow. Prieto o sytuacji ogólnej

Przywódca socjalistów hiszpańskich Indalecio Prieto w rozmowie z korespondentem Havasa w Madrycie oświadczył: całkowite zwycięstwo Rządu nad powstaniem jest zapewnione. Powstańcy winni skapitulować i nie brać na swe sumienie przewlekanie walki bratobójczej. Im dłużej trwać będą walki, tem więcej będzie ruin i nieszczęść w Hiszpanji, walka będzie stawała się coraz bardziej zaciekła a ten kto zwycięży, będzie tryumfatorem na ruinach. (PAT).

Na północy wojska ludowe zwyciężają

Reuter donosi, że generał Franco (wódz faszystów — przyp. red.) zwrócił się do władz morskich w Gibraltarze z prośbą, aby brytyjskie okręty wojenne trzymały się zdala od okrętów hiszpańskich w celu uniknięcia wszelkiego niebezpieczeństwa na wypadek bombardowania lotniczego.

Wczoraj zrana otrzymano potwierdzenie wiadomości, że wojska rządowe odniosły sukces w okolicach San Sebastian. Panuje tam całkowity spokój. Wznowiono komunikację kolejową pomiędzy San Sebastian a Bilbao i Irunem. (PAT.).

* * *

Specjalny korespondent niemieckiego biura informacyjnego z pogranicza Hiszpanji i Francji donosi, że w ciągu ubiegłych 24 godzin zaszła lekka zmiana położenia, na korzyść wojsk rządowych.

Jeżeli nawet specjalny korespondent hitlerowski przyznaje, że nastąpiła „lekka zmiana" na korzyść wojsk ludowych, — to możemy być spokojni.

W Madrycie—spokój

W stolicy Hiszpanji panuje zupełny spokój. Tramwaje i kolej podziemna są czynne normalnie.

Część samochodów prywatnych i taksówek zarekwirowano do przewozu ranionych z pola walki. W najbliższym czasie odejdzie osobny pociąg do Walencji dla cudzoziemców, którzy chcą opuścić Madryt. Odjazd pociągu nastąpi w piątek lub najdalej w sobotę. (PAT).

Na frontach wojny domowej

W tym dziale zestawiamy ze sobą krótkie depesze obu stron walczących o sytuacji na różnych frontach. Depesze ważniejsze dajemy osobno. *Red.*

WALKI W SEWILLI.

W La Roda pod Malagą wojska rządowe strąciły samolot powstańców. Dwaj piloci ponieśli śmierć. Według wiadomości z Andaluzji położenie powstańców w Sewilli znacznie pogorszyło się. Wojska rządowe przedsięwzięły środki, aby odciąć drogi odwrotu z Sewilli do Portugalji. (PAT.).

NA PÓŁNOCY.

Jak donoszą z San Sebastian, wyruszył z Tolosa oddział milicji ludowej, liczący kilka tysięcy ludzi, by zastąpić drogę maszerującym w kierunku San Sebastian wojskom gen. Molla. (ATE.).

OBRAZ WOJNY DOMOWEJ.

Z Gibraltaru donoszą, że w bitwie o San Roque poległo 810 żołnierzy. (Tam właśnie rozstrzelano 60 milicjantów ludowych; roztrzelali ich żołnierze „Legji cudzoziemskiej **bez sądu** i bez możliwości obrony — przyp. nasz).

Ponieważ w wyludnionej mieścinie nie było komu zebrać trupów, oblano je benzyną i spalono. (ATE.).

REWOLTA ZDOBYŁA HUELVĘ?

Radjostacja sewilska podała wczoraj o godz. 1-ej wiadomość, że miasto Huelva przed kilku godzinami poddać się miało wojskom powstańczym. Gubernator prowincji, burmistrz miasta oraz podpułkownik, komendant miasta, zbiegli. (ATE.).

POD BADAJOZ.

Z Lizbony donoszą, że pod Badajoz toczą się ponownie zacięte walki między powstańcami i wojskami rządowemi. Przebieg tych walk jest narazie niewiadomy. (ATE.).

San Roque znowu w rękach wojsk ludowych

Powstańcy w San Roque pod Kadyksem poddali się wojskom rządowym. (PAT).

* * *

W tym San Roque właśnie przed dwoma dniami odbyła się masakra jeńców, przeprowadzona przez „Legję cudzoziemską".

Narady „wodzów" hitleryzmu

Rokowania bez Polski. Szantaż wobec Czechosłowacji

Dzienniki londyńskie donoszą, że w Berchtesgaden, siedzibie letniej kanclerza Hitlera, odbywają się narady, w których biorą udział główni doradcy Hitlera w sprawach zagranicznych. Prasa angielska wyraża przekonanie, że narady te mają na celu ustalenie tekstu odpowiedzi niemieckiej na zaproszenie mocarstw do wzięcia udziału w konferencji lokarneńskiej. Dzienniki przewidują, że odpowiedź niemiecka nie będzie całkowicie odmowna, lecz że kanclerz Htler wysunie warunek ograniczenia tych rokowań do 5 mocarstw lokarneńskich ściśle i nie rozszerzania jej poza to grono.

„Morning Post" donosi, że dla mocniejszego uzasadnienia swego stanowiska Hitler zaproponuje Czechosłowacji zawarcie 10-letniego paktu nieagresji pod warunkiem, że 1) uwzględnione będą postulaty mniejszości niemieckiej, 2) wprowadzony będzie system federacyjny, zapewniający m. in. mniejszości niemieckiej autonomję i 3) Czechosłowacja zerwie sojusz z ZSSR. Dziennik twierdzi, że przywódca hitlerowców w Czechosłowacji Henlein bawił niedawno przez kilka dni w Londynie dla zaznajomienia wpływowych kół angielskich z tym projektem. Henlein, jak wiadomo, istotnie bawił w Londynie przed dwoma tygodniami i odwiedził wówczas stałego podsekretarza stanu w M. S. Z. sir Roberta Vansittarta.

Co do odpowiedzi włoskiej, — dzienniki zgodnie przewidują, że będzie ona pozytywna.

„Daily Herald" twierdzi podobnie jak i inne dzienniki, że Rząd brytyjski nie zgodzi się na ograniczenie przyszłej konferencji tylko do 5 mocarstw lokarneńskich. „Daily Herald" wysuwa przytem możliwość zastosowania takiej procedury, że po uzyskaniu porozumienia co do nowego Locarna, Niemcy powróciłyby do Ligi Narodów i wówczas rozszerzona konferencja dla omówienia zagadnień Europy Wschodniej i Środkowej odbyłaby się już w ramach Ligi z art. 14 paktu, przyczem zainteresowane kraje stanowić mogłyby komitet Rady Ligi. (PAT.).

* * *

Jeżeli te informacje są prawdziwe, w takim razie Hitler i jego „doradcy" chcą:

1) by Polska nie brała udziału w rokowaniach o zapewnienie pokoju w Europie;

2) by Czechosłowacja poddała się wymaganiom Berlina i w polityce wewnętrznej i w polityce zagranicznej.

Jak widzimy, — pretensje niebylejakie!..

Tajemniczy Gil Robles

Przybyły do Paryża Gil Robles (wódz Katolickiej partji ludowej Hiszpanji) w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że jego powrót do Hiszpanji zależy od rozwoju wydarzeń, odmówił wyrażenia opinji o wypadkach w Hiszpanji, wyrażając się natomiast z uznaniem o dziele, dokonanem w Portugalji przez politykę Salazara. (PAT)

Gdy Hiszpanja spływa krwią...

Gdy Hiszpanja spływa krwią w bratobójczej wojnie domowej, to jej były pomazaniec, ex-król Alfons XIII, bawiący w gościnie w Czechosłowacji na zamku Metternichów w Königswart, dnia 22 b. m. przyjechał autem do Franzensbadu, gdzie był na popołudniowym dancingu w hotelu „Königsvilla".

Donosi o tem dziennik praski „Prager Tagblatt".

Włosko-angielskie

stosunki handlowe nie zostały jeszcze podjęte

Rokowania, prowadzone w Rzymie między wysłannikami brytyjskiego kanclerstwa skarbu z przedstawicielami włoskiego ministerjum finansów w sprawie uregulowania przez Włochy zamrożonych należności brytyjskich w sumie 1.300 tys. f. st. nie dały rezultatów. Obaj delegaci skarbu brytyjskiego powracają do Londynu z niczem. Ze strony włoskiej wysunięto żądanie, aby uregulowanie zamrożonych należności dokonało się stopniowo przez obniżenie wywozu brytyjskigeo do Włoch i zwiększenie wywozu włoskiego do W. Brytanji. Ze strony brytyjskiej żądano natomiast wyrównania przedewszysktiem zamrożonej należności, datującej się z czasów przed wprowadzeniem sankcyj i rozpoczęcia potem nowego obrotu między obu krajami. Włosi natomiast twierdzą, że należy rozpocząć nowy obrót odrazu, że przyszłość stosunków handlowych między obu krajami jest ważniejsza od uregulowania długów, które jeśli były dotąd zamrożone, to mogą jeszcze pozostać zamrożone na pewien czas, dopóki Włochy nie dojdą do stanu, w którym uregulowanie tych należności z racji rozwoju obrotów handlowych między obu krajami nie będzie nastręczało trudności. W istocie rzeczy więc mimo zniesienia sankcyj stosunki gospodarcze między W. Brytanją a Włochami pozostaną na pewien czas w dalszym ciągu na martwym punkcie. (PAT.).

Atak Abisyńczyków

na garnizon włoski pod Addis-Abebą

Agencja Stefani donosi z Addis Abeby: Oddziały partyzantów abisyńskich zaatakowały garnizon włoski na południe od Addis - Abeby. Natychmiast odparto ich — zadając im duże straty.

Włochy wstrzymały zakupy nafty

w Rumunji

Ag. Stefani donosi: Wobec obrażliwych słów, wypowiedzianych przez min. Titulescu pod adresem dziennikarzy włoskich w Genewie Włochy wstrzymały wszelkie zakupy nafty w Rumunji. (PAT.).

Minęli się z powołaniem

Przemawiając na uroczystościach heidelberskich do młodzieży, minister kultury i propagandy Goebbels oświadczył co następuje:

„Wielka część mężów, którzy w nowych Niemczech zajmują kierownicze stanowiska, pracowałaby w dziedzinie umiejętności lub sztuk pięknych, gdyby urodziła się w gotowem i niewymagającem zmian państwie. Nędza naszego kraju oraz konieczność usunięcia tej nędzy, wciągnęła tych ludzi do polityki".

Po tem znamiennem oświadczeniu każdy Niemiec będzie sobie suszył głowę nad tem, czego należało bardziej pragnąć: czy żeby brunatni politycy zabrali się do sztuki, czy też by brunatni artyści przeszli do polityki?

Łatwo domyśleć się, że min. Goebbels miał siebie na myśli, mówiąc o mężach, którzy zamiast do sztuki zabrali się do polityki. Przysiąc natomiast można, że nie miał zamiaru zaczepić Führera, który porzucił malarstwo dla polityki.

Teorja i praktyka

Walka z klęską bezrobocia

My pójdziemy własną drogą

Czytaliśmy i słyszeliśmy wiele deklaracyj rządowych. Mieliśmy w Polsce „rządy odbudowy gospodarczej" i „naprawy ustrojowej", rządy „frontu do wsi" i „frontu do szarego człowieka", rządy reform ustawodawstwa socjalnego i ubezpieczeniowego. Słowem mieliśmy rządy na wszelkie bóle i dolegliwości. W początkowym okresie tego „deklaratywnego" obyczaju, część społeczeństwa troszeczkę wierzyła uroczystym zapewnieniom i zapowiedziom. Kiedy się jednak okazało, że akurat Rząd „odbudowy gospodarczej" był w praktyce Rządem ruiny życia gospodarczego, a Rząd „naprawy ustrojowej" psuł i całkiem rozstroił ustrój, zaś rządy „frontów do wsi" i „szarego człowieka" były Rządami akurat katastrofy gospodarczej i nędzy szarego człowieka w całym kraju; że wreszcie rządy „reform socjalnych i ubezpieczeniowych"—zamiast naprawy—zniszczyły kompletnie ubezpieczenia socjalne i zniekształciły ustawy o czasie pracy i urlopach, — społeczeństwo przestało traktować owe deklaracje na serjo.

Społeczeństwo bowiem wie dobrze i doskonale rozumie, że bez uruchomienia naszych kopalń, fabryk, bez uruchomienia całego przemysłu, — zapewnienia o „rozładowaniu bezrobocia" są znowu tylko pustym frazesem. Wie, że bez uruchomienia życia gospodarczego i rozładowania bezrobocia w mieście i na wsi, — zapewnienia o wzmocnieniu obrony narodowej są tak samo nie tylko pustą, ale i lekkomyślną gadaniną.

Społeczeństwo słowom już nie wierzy. Ono żąda czynów. A czyny? Owszem,— są. Weźmy pierwsze-lepsze z brzegu przykłady: polityka deflacji, polityka równania w dół, polityka, która dała w rezultacie katastrofę gospodarczą w mieście i na wsi, powszechną nędzę mas w całym kraju, jest nadal „programem".

Masowe, o charakterze zdeterminowanej rozpaczy, strajki robotników, próbujących w ten sposób rozluźnić żelazne kleszcze nędzy, są przez władze i część prasy zwalczane, jako „komunistyczne" bunty. Zamiast rozbudowy życia gospodarczego, likwiduje się nadal jako „nierentowne" (ze stanowiska renty kapitalistycznej) przedsiębiorstwa i nadal zwalnia lub urlopuje masowo robotników i pracowników.

Nasze przemysły: węglowy i naftowy, najważniejsze i podstawowe surowce do prowadzenia wogóle na jakim takim poziomie nowoczesnej gospodarki kraju,—zbliżają się coraz szybciej do katastrofy.

Walka z klęską bezrobocia! Ileż na ten temat było zapowiedzi! Deklaracje, zapewnienia i najsolenniejsze przyrzeczenia okazywały się jednak zawsze tylko teorją. W praktyce zaś nie robiono prawie nic dla istotnego „rozładowania" klęski bezrobocia. Na tym odcinku dzieją się naprawdę rzeczy oburzające. Zakłamanie, sprzeczności między teorją i praktyką, między prawem i bezprawiem, między sensem i bezsensem, święcą tu wyjątkowo jaskrawe tryumfy.

Podczas kiedy jedną część robotników wyrzuca się z pracy, to pozostałym nakazuje się, na oczach i za wiedzą władz pracować po 16, 12 i 10 godzin dziennie. Równocześnie z ograniczeniem ilości dni pracy do 3 dni w tygodniu lub 10—12 dni w miesiącu przedłuża się najcyniczniej tym samym robotnikom dzienny czas pracy do 9, 10, 12, a nawet 16 godzin.

W górnictwie węglowem, mimo ciągłych zwolnień robotników, mimo 3 i 4-miesięcznych urlopów turnusowych i masowych świętówek przedłużenie czasu pracy ponad ustawową normę, stało się zasadą i regułą. W Zagłębiu Dąbrowskiem pracują górnicy — i to za zgodą władz — w zasadzie nie 8, lecz 9 i więcej godzin dziennie. O ustawowe płatne urlopy trzeba się ciągle procesować, ciągle drogą strajków wymuszać na przedsiębiorstwach udzielanie ustawą zagwarantowanych robotnikom urlopów. Władze wiedzą przecież, że gdyby ustawy o urlopach i o czasie pracy były ściśle wykonywane, to, skromnie obliczając, około 150 tysięcy bezrobotnych mogłoby zaraz znaleźć w przemyśle i handlu pracę i utrzymanie. Dopilnowanie wykonania przepisów ustawy górniczej przez urzędy górnicze w kopalniach węgla, nafty, rud i soli, zapobiegłoby nietylko rabunkowej gospodarce i zastraszającym rozmiarom nieszczęśliwych wypadków przy pracy, ale zmusiłoby przedsiębiorców do zatrudnienia conajmniej 30 tysięcy więcej robotników w górnictwie.

Niestety, urzędy górnicze, licząc się z poglądami na tę sprawę jakiejś „góry", tolerują przy prowadzeniu robót górniczych bezprawie, a rabunkowa, tak zwana oszczędnościowa, gospodarka na kopalniach węgla, daje już swoje owoce.

Liczący na bezkarność przedsiębiorcy, zwolnieni z dozoru urzędów górniczych, doprowadzili kopalnie brakiem prowadzenia ustawą nakazanych robót konserwacyjnych i przygotowawczych do ruiny.

Skandal z tą rabunkową gospodarką jest tem drastyczniejszy, że te same władze, które pozwoliły na redukcje górników, mimo, że byli oni niezbędni do pracy przy robotach przygotowawczych i konserwacyjnych, zmuszone są wydawać dzisiaj pozwolenia na zamykanie kopalń z braku przygotowania tych właśnie robót.

Czyż w tych warunkach można żądać od robotników i od całego społeczeństwa zaufania i wiary w zapewnienia i deklaracje? Czyż jest do pomyślenia, by społeczeństwo obserwując na każdym kroku, w każdym przejawie życia, tak rażące sprzeczności między teorją słów i praktyką czynów, mogło wierzyć jakimkolwiek zapewnieniom? Nie! Takie społeczeństwo, któreby nie wyciągało z tych rażących sprzeczności między teorją a praktyką, między słowami a czynami, byłoby nie społeczeństwem, lecz bezmyślną trzodą, a klasa robotnicza byłaby nie świadomą częścią społeczeństwa, lecz gromadą bezmyślnych niewolników. Na szczęście dla siebie i Polski masy robotnicze i chłopskie, masy pracownicze i zbiedzone masy „średnie", nie widząc czynów, nie wierzą i nie uwierzą kadzidłom słów sprzecznym z czynami.

Masy wyrobiły sobie już swój własny sąd i głębokie przekonanie, co trzeba i jak trzeba zrobić, by życie gospodarcze uruchomić, zlikwidować bezrobocie i nędzę w mieście i na wsi, jak zapewnić całemu społeczeństwu dobrobyt i wolność, a Państwu bezpieczeństwo. Dziś już masy ludowe Polski nikomu nie dają i nie dadzą wiary na słowa. Wierzą tylko sobie i własnej zbiorowej mocy. Chłop i robotnik wyprostowali już chwilowo zgarbiony karb otrząsnęli umysł z czadu słów i ruszyli wspólnym bitym gościńcem do walki o swoje prawa i potęgę swojej ludowej Ojczyzny. Ruszył lud do walki i walkę wygra wbrew przeszkodom i trudnościom rzucanym mu pod nogi przez naszych różnych „Machiawelów".

JAN STAŃCZYK.

Pokwitowanie

Szanowna Redakcjo!

My, chłopi Ziemi Grodzieńskiej gm. Adelskiej, Kryńskiej Małej i Wielkiej Brzostowickiej, Aleksiokiej i Gołyńskiej zebraliśmy 84 zł. 25 gr. na strajkujących robotników leśnych Białostoczyzny.

Spowodu tego, że strajk został zakończony, oddaliśmy 30 zł. na pomoc S. Prytyckiemu, a pozostałe 54 zł. 25 gr. przesyłamy na ręce redakcji na rzecz rodzin poległych w ostatnich walkach o byt, a specjalnie rodzin chłopskich.

Z poważaniem:
Chłopi z Grodzieńszczyzny.
Następują podpisy.

Międzynarodówka sprzedawczyków

Klasa robotnicza wszystkich krajów, chłopi, robotnicy oraz pracująca inteligencja całego świata, mają dzisiaj przed oczami niezmiernie jaskrawą ilustrację tego, co w ustach klas posiadających znaczy patrjotyzm, naród, państwo narodowe i t. p. górnolotne wyrazy.

To, co przed naszemi oczyma rozgrywa się w Hiszpanji, mobilizacja hiszpańskiej reakcji i hiszpańskiego faszyzmu oraz bunt przeciwko prawowitej, legalnej władzy — toć to najcyniczniejsza zdrada państwa, strojąca się w piórka patrjotyzmu.

Rząd madrycki jest rządem, który wyszedł z najlegalniejszych wyborów. Wybory odbyły się bez cudów wyborczych i nie zostały zakwestjonowane przez stronnictwa, które poniosły w wyborach porażkę. Wybrany parlament hiszpański (Kortezy) jest wiernem odbiciem prądów, nurtujących w społeczeństwie. Ale zwyciężył „Front Ludowy" i tego nie mogą darować Hiszpanji obszarnicy, część kleru, część kasty oficerskiej.

W Rządzie hiszpańskim nie zasiada ani jeden socjalista, ani jeden komunista, ani jeden syndykalista. Ministrowie hiszpańscy rekrutują się z pośród lewicowej burżuazji, z postępowych elementów społeczeństwa, pragnących wywieść Hiszpanję z mroków klerykalizmu i feudalizmu, w jakich państwo to dotychczas trwało.

Przeciwko temu programowi Rządu zbuntowały się klasy posiadające.

Dla usprawiedliwienia swego niecnego buntu, dla wybielenia swej zdrady, obwołuje się przy pomocy sprzedajnej prasy burżuazyjnej całego świata Rząd hiszpański Rządem „komunistycznym", uzależnionym od Moskwy, wywołuje się bratobójczą wojnę domową oraz tworzy się nielegalny uzurpatorski „Rząd narodowy".

Wojna domowa w Hiszpanji trwa już blisko dwa tygodnie. Nie jest do pomyślenia, by Rząd, dysponujący całym aparatem państwowym, policją, marynarką wojenną, lotnictwem i częścią armji lądowej, nie mógł zdusić buntu w ciągu paru dni. Przeciąganie się wojny domowej można sobie wytłumaczyć jedynie pomocą, jaką zdrajcy swego kraju otrzymują zzewnątrz.

Że są zdolni do tego, że wyrazy patrjotyzm, naród, ojczyzna i t. p. są w ich ustach oszukańczemi frazesami — dowodzi tego uzbrajanie przez nich Arabów przeciwko własnym braciom oraz posiłkowanie się Legją Cudzoziemską, będącą zbiegowiskiem międzynarodowych awanturników, w walce z własnym legalnym Rządem.

Nie jest to zresztą w dziejach nic nowego. Burboni sprowadzali obce siły przeciwko własnemu ludowi. To samo czyniła później reakcja francuska. Do zduszenia powstania węgierskiego 1848 roku cesarz w zgodzie z klasami posiadającemi sprowadził kozaków Paskiewicza przeciw własnym „ukochanym ludom", a wszak i z polskiej strony ofiarowano się Wittemu z pomocą w zduszeniu rewolucji na ziemiach polskich w 1905 roku. Paktowano z Wittem przeciwko Okrzejom i Mireckim! Jeżeli premjer carski nie przyjął tej pomocy, to jedynie dlatego, że nie przedstawiała ona żadnej realnej wartości.

Oto prawdziwe oblicze tych „patrjotów", a w rzeczywistości obrońców międzynarodowego kapitału, dworskich obszarów i przemysłowego wyzysku.

Chłopi i robotnicy oraz inteligencja pracująca, którzy zawsze i wszędzie najgęściej kośćmi swemi pokrywają ziemię rodzinną, gdy zachodzi potrzeba jej obrony, na szalbierczy zarzut „sług kominternu" lub „międzynarodówki komunistycznej" — z całą słusznością mogą tym panom cisnąć w twarz odpowiedź:

Międzynarodówka sprzedawczyków!

X. Y. Z.

Polsko-niemiecka umowa

w sprawie „Wspólnoty Interesów"

PAT. komunikuje:

Po dłuższych pertraktacjach, prowadzonych przez zastępców niemieckich akcjonarjuszy i wierzycieli „Wspólnoty Interesów", działających za zgodą Rządu Rzeszy Niemieckiej i osoby upoważnione przez Rząd polski — została w dn. 25 b. m. podpisana w Warszawie umowa, dotycząca przyszłego stanu własności „Wspólnoty Interesów". Na mocy tej umowy spółka, powołana przez stronę polską, przejmuje cały znajdujący się w rękach grupy niemieckiej portfel akcji oraz wierzytelności grupy niemieckiej od „Wspólnoty Interesów". Jako zapłatę grupa niemiecka otrzymuje obligacje długoterminowe gwarantowane w znacznej części przez skarb Polski.

Przez zawarcie powyższej umowy umożliwiona zostanie sanacja przedsiębiorstw „Wspólnoty Interesów", pozostających od dłuższego czasu pod nadzorem sądowym. (PAT.)

Zwolnienie z więzienia adw. Z. Hofmokl-Ostrowskiego

Aresztowany tymczasowo adw. Zygmunt Hofmokl - Ostrowski wniósł do Sądu Okręgowego prośbę o wypuszczenie go na wolność z tem, że zobowiązuje się nie stawać w sądach jako adwokat do czasu uprawomocnienia się wyroku w jego sprawie o obrazę Rządu.

W związku z tem Sąd Okręgowy w Warszawie w dniu 29 lipca b. r. zgodnie z wnioskiem prokuratora, postanowił zwolnić oskarżonego z aresztu za kaucją w wysokości 1.000 zł.

Wobec złożenia powyższej kaucji, adwokat Hofmokl - Ostrowski opuścił w tymże dniu więzienie przy ul. Rakowieckiej. (PAT.)

***

Jak nam komunikują adw. Zygmunt Hofmokl - Ostrowski, chcąc uszanować powagę wyroku sądowego **samorzutnie** złożył oświadczenie, że aż do uprawomocnienia się wyroku sądu grodzkiego (oddział XII) nie będzie występował w sądach, uważając, że występowanie jego w charakterze obrońcy przed uprawomocnieniem się wyroku, zabraniającego wykonywanie zawodu adwokackiego, nie mogłoby się pogodzić z autorytetem i powagą adwokata.

Niezwykły wypadek

Dyżurny ruchu przejechany przez pociąg

Na linji kolejowej Wielki Klińcz Barkoczyn na Kaszubach, przejechany został przez pociąg, zdążający z Kościerzyny dyżurny ruchu Łukaszewski. Koła pociągu odcięły mu nogę i rękę. Łukaszewicz po przewiezieniu do szpitala w Kościerzynie zmarł.

Próbne alarmy w policji

Nowomianowany wojewoda tarnopolski Biłyk zarządził próbny alarm oddziałów policji państwowej w Tarnopolu. W ciągu kilku minut oddziały policyjne stanęły pod bronią na dziedzińcu komendy powiatowej. Wojewoda wyraził uznanie dla szybkości mobilizacyjnej oddziałów policyjnych. (PRESS).

Konfiskata „Prosto z Mostu"

Nowy 33 numer „Prosto z Mostu" został skonfiskowany z polecenia prokuratora Żeleńskiego za trzy i pół wiersze z urzędowego pisma Komisarjatu Rządu, zawiadamiającego redakcję o konfiskacie poprzedniego numeru tygodnika. Jest to już czwarta z rzędu konfiskata „Prosto z Mostu" w ciągu tego miesiąca.

Po konfiskacie redakcja wydała drugi nakład.

Policja gdańska pod komendą „Gestapo"

Prezydent senatu Greiser, zaprzeczył, jakoby policja w Gdańsku pozostawała pod komendą oficerów niemieckiej policji politycznej „Gestapo".

Wbrew temu zaprzeczeniu należy stwierdzić, że komendantem policji gdańskiej jest sprowadzony z Berlina komisarz von Gruetzner osobisty przyjaciel szefa „Gestapo" Himmlera.

Von Gruetzner nosił wprawdzie w Berlinie oficjalny tytuł komisarza policji kryminalnej, ale nie ulega wątpliwości, że i „Gestapo" stanowiła przedmiot jego zainteresowań. (PRESS).

15 sierpnia

Do Warszawy napływają z całego kraju doniesienia o przygotowaniach do manifestacji ludowych w dniu 15 sierpnia. Pomiędzy poszczególnemi województwami wytworzyła się pewnego rodzaju rywalizacja co do planowanych rozmiarów uroczystości. Jak się zdaje, największe obchody sierpniowe odbędą się w województwie krakowskiem. (PRESS).

Plaga jadowitych wężów w Indjach

Początek okresu deszczów zwrócił znów uwagę opinji publicznej na niebezpieczeństwo jadowitych wężów w Indjach. W okresie tym węże opuszcz[illegible] swe zalane przez wodę kryjów[illegible]zukając schronienia w [illegible]suchych miejscach, gdzi[illegible] się przeważnie osiedla [illegible].

Rok rocznie w Indjach ginie około 52.000 osób od ukąszenia jadowitych wężów i od dzikich zwierząt. Tygrysy pochłaniają około 1000 ofiar, wilki — 275, pantery 175, krokodyle zjadają około 100 Hindusów rocznie, a 225 osób ginie od zwierząt, których statystyki urzędowe nie mogą z całą ścisłością wymienić. Ale najwięcej ofiar powodują ukąszenia jadowitych wężów. Z tego powodu ginie rocznie ponad 50.000 osób.

W Indjach jest około 320 gatunków węży. Z liczby tej tylko 67 gatunków należy do kategorji jadowitych. (PAT.).

Dziś chłodniej

Polarno-morskie powietrze nad Polską

Wczoraj w godzinach porannych powietrze polarno - morskie w swej wędrówce na wschód osiągnęło linję Pohulanka — Lida — Dęblin—Kraków. Na zachód od tej linji panowała pogoda pochmurna i miejscami notowano przelotne deszcze, a w Wileńskiem burze. Temperatura wynosiła na tym obszarze od 16 st. do 20 W pozostałej części kraju natomiast panowała jeszcze pogoda słoneczna i upalna, gdyż o godz. 7 notowano tam od 22 st. do 27. Na granicy ścierania się powietrza polarno-morskiego ze zwrotnikowo - kontynentalnem powstawały burze i ulewy, które miejscami dały opad dość znacznej wysokości, a mianowicie 17 mm. w Grodnie, 18 mm. w Kielcach, 22 mm. w Częstochowie, a 30 mm. w Białymstoku. W południowej i wschodniej części Polski opadów w ciągu doby ubiegłej nie było jeszcze.

Przewidywany przebieg pogody dnia 30 b. m.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami i słabą skłonnością do burz, głównie w dzielnicach wschodnich. Chłodno. Słabe — chwilami umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Rabindranath Tagore o Europie

Rabindranath Tagore przemawiał na wielkim wiecu w Kalkucie. Znakomity pisarz krytykował ostro przepisy nowej konstytucji Indyj o wyborach do rad gminnych, twierdząc, że projekt jest przesycony duchem nacjonalistycznym. W temże przemówieniu Tagore oświetlił położenie w Europie, twierdząc, że zbierają się nad nią coraz ciemniejsze chmury, a oddalają się coraz bardziej narody europejskie od światła i ideałów nowoczesnych.

Wśród przyjaciół

Kanclerz Hitler przesłał telegraficznie życzenia Mussoliniemu z okazji jego urodzin. (PAT)

Inspekcje

premjera Składkowskiego

Dn. 28 b. m. p. premjer Składkowski przeprowadził inspekcję powiatu kaliskiego i tureckiego w województwie łódzkiem.

W godzinach rannych p. premjer zwiedził rzeźnię, elektrownię teatr i nowy szpital w Kaliszu, jak również prowadzone przez miasto roboty publiczne, interesując się w rozmowach z robotnikami wysokością otrzymywanych przez nich zarobków i okresem ich zatrudnienia.

Z Kalisza p. premjer udał się na teren powiatu, konstatując po zlustrowaniu szeregu miejscowości duży postęp w dziedzinie wykonywania inwestycyj, w wyglądzie miast i osiedli, zadrzewieniu dróg i t. d. Następnie p. premjer przybył na teren powiatu tureckiego, gdzie przeprowadził inspekcję w miastach: Turku, Uniejowie, Dobrej i szkole rolniczej w Popowie, wydając miejscowym władzom szereg dyspozycji i wskazań co do dalszych ulepszeń pod względem kulturalnym i materjalnym lustrowanych miejscowości. W drodze powrotnej p. premjer zatrzymał się w Liskowie, wzorowej wsi polskiej, gdzie oprowadzany przez miejscowego działacza ks. prałata Blizińskiego, zwiedził cały szereg instytucyj społecznych, niezwykle sprawnie działających i będących wyrazem wytężonej energji i woli ofiarnych w pracy społecznej jednostek.

Z Liskowa p. premjer udał się do Sieradza, skąd pociągiem wrócił do Warszawy. (PAT.).

Sens walki z katolicyzmem w Niemczech

Na tle zawarcia ugody niemiecko - austrjackiej można było napotkać głosy, iż jednym z jej rezultatów będzie załagodzenie stosunków między Kościołem katolickim a Państwem w „Trzeciej“ Rzeszy.

W wyniku porozumienia ma być jakoby pohamowana działalność „radykalnego“ anty-katolickiego i w gruncie rzeczy wogóle antychrześcijańskiego skrzydła nacjonalnego „socjalizmu“.

Trudno zorjentować się w tej chwili, czy przewidywania te spełnią się. Wydaje nam się jednak bardzo wątpliwem, by zanosiło się na odprężenie na froncie zmagań idei katolickiej z ideą hitlerowską.

W kołach katolickich napotkać można wysoce usprawiedliwione zdanie, że w gruncie rzeczy antychrześcijańskim i antykatolickim jest nie „lewy“ odłam nacjonal - „socjalizmu“, lecz **cały hitleryzm jako taki.** Przecież teorja i praktyka społeczna hitleryzmu nie da się pogodzić nietylko z Kościołem katolickim, lecz nawet z istotnym wyznaniowym odłamem protestantyzmu — z t. zw. „Bekenntniskirche“. T. zw. „pozytywne“ chrześcijaństwo hitlerowskie — nie ma z chrześcijaństwem bodaj nic wspólnego.

Ani sprawy dogmatyczne, ani społeczno - wychowawcze Kościoła nie nadają się do kompromisu z teorjami rasizmu. Powołanie się na przykład kompromisu Kościoła z faszyzmem włoskim nie wytrzymuje krytyki, gdyż tam w tym stopniu nie były poruszone podstawowe problemy Kościoła. „Pogaństwo“ faszyzmu włoskiego ogranicza się głównie do „statolatrji“ (uwielbienia państwa) i wyolbrzymienia ponad miarę nacjonalizmu.

Jakkolwiek można i z katolickiego (nietylko wyraźnie antyfaszystowskiego) stanowiska krytycznie zapatrywać się na wartość porozumienia watykańsko - kwirynalskie (Papiestwa z Państwem faszystowskiem) — w „Trzeciej“ Rzeszy brak przesłanek nawet do takiego kompromisu.

Sądzę, że w kołach antyfaszystowskich zbyt pochopnie utożsamia się punkt widzenia katolicki z faszystowskim. Nie wiem, czy to potrzebne. W każdym razie —nie leży to w interesie postępu i demokracji. Gil Robles i Schuschnigg ze swemi „katolickiemi“ faszyzmami nie powinni zasłaniać istnienia w szeregu krajów silnych demokratycznych ruchów chrześcijańskich, np. wspólnej walki robotników katolickich i socjalistycznych przeciw „rexistom“ w Belgji. Nie wolno również zapominać o demokratycznem stanowisku włoskich „popolari“ i niemieckiego „Centrum“, dlatego, że oba te ruchy zostały zmiażdżone przez faszyzm, względnie hitleryzm.

Jest zapewne w obozach, zwących się „katolickiemi“, często sprzeczność między teorją a praktyką. Mimo to nie powinniśmy zapominać o głębokich różnicach w samej doktrynie społecznej między katolicyzmem a faszyzmem.— Teorja katolicka jest zasadniczo przeciwna nieograniczonej wszechpotędze Państwa, odróżniając porządek społeczny od zewnętrznej regulacji państwowej. Państwo — głosi ta teorja — nie powinno stawać na miejscu społeczeństwa, — pochłaniać jednostki i rodziny („Non civem, non familians absorberi a republica rectum est“.

— Nie jest właściwem, by państwo (republika) wchłaniało w siebie obywatela ani rodzinę“—mówił jeszcze Leon XIII).

***

Z powyższego wynika, że między koncepcją katolicką a faszystowską istnieje sprzeczność. Tem większa jest, gdy chodzi o hitleryzm. I dlatego nie jest rzeczą dziwną, że to, co się dziś dzieje w Niemczech — oznacza zabiegi „Trzeciej“ Rzeszy o **eksterminację, o zniszczenie katolicyzmu.** — Żadna metoda nie jest zbyt niewybredną, gdy chodzi o zgnębienie tego wroga hitleryzmu. Cytuje się powiedzenie Goebbelsa, że walka ta składać się będzie z szeregu potyczek, staczanych drogą 1) t. zw. procesów o przekroczenia ustaw dewizowych, 2) procesów o obrazę moralności publicznej ze strony duchownych katolickich, 3) przez poderwanie zaufania w masach katolickich do ich duchowego kierownictwa (por. „Przegląd Powszechny“ Nr. 7 — 8).

Plan tej „wojny podjazdowej“ jest realizowany. Jak podkreślają wydawnictwa emigracyjne, procesy wspomniane „robiono“ m. in. w ten sposób, że powoływano za świadków kretynów i idjotów na okoliczności z przed lat dziesięciu.

Zorganizowano znaną metodą „ruch ludowy“ przeciw szkołom wyznaniowym, rozpisując plebiscyty, w których znanemi metodami „robiono“ jednomyślność“ ludności ...przeciw katolicyzmowi...

Przedewszystkiem jednak, co jest bodaj najpoważniejsze, zapragnięto **rozbić rodzinę katolicką,** buntując młode pokolenie, wymusztrowanie w „Młodzieży Hitlerowskiej“ przeciw staremu, przywiązanemu do zasad tradycyjnych.

Musimy przyznać, bezstronnie, że kościół w Niemczech nie daje za wygraną, broniąc się pod wodzą tej miary przywódców, co kardynał Faulhaber.

Tak przedstawia się wciąż sytuacja w „Trzeciej“ Rzeszy. Konflikt trwa i zaostrza się. Na jego marginesie powstają liczne nieporozumienia. Oto i u nas w prasie, mieniącej się postępową spotykaliśmy wyrazy uznania dla „laicyzacji“ („ześwietczenia“) hitlerowskiego, jakgdyby takie metody walki mógł zaakceptować szczery zwolennik postępu i demokracji. I jakgdyby w zmaganiu między ponurym barbarzyńskim „mistycyzmem“ rasizmu a zasadami chrześcijaństwa nie można już było znaleść rozróżnienia... Takie stanowisko w obozie demokracji byłoby conajmniej dziwaczne.

LUDWIK WINTEROK.

Cyfry z „Trzeciej“ Rzeszy

Według oficjalnej prasy hitlerowskiej, Niemcy hitlerowskie wydały na zbrojenia w ciągu trzech lat

31.200.000.000 marek.

W przeciągu roku 1936 wydano na ten cel

9.250.000.000 marek.

Około 19% dochodu społecznego (a w ostatnim roku już 21%) poszło w Niemczech hitlerowskich na przygotowania wojenne!

Krzyczące cyfry!

W Niemczech „zasłużeni“ zgłaszają się po nagrody

Jedno z hitlerowskich pism zdenerwowało się ostatecznie olbrzymią liczbą hitlerowców, „zasłużonych“, którzy zgłaszają się po nagrody, posady i dożywotnie zabezpieczenie.

Czytając wywody tego pisma— przypominają się słowa prezesa Sławka o ludziach od czwartej brygady wzwyż, którzy do niedawna jeszcze przychodzili i powiadali: „jestem zwolennikiem Marszałka, proszę o posadę“.

Podobnie dzieje się w Niemczech.

Czasopismo „Fridericus“ pisze:

„Jest poprostu aż niemiło, ilu zasłużonych ludzi mamy w Niemczech. Jedni wyróżnili się w wojnie wyjątkową odwagą i przynieśli do domu ordery i blizny. Drudzy po wojnie walczyli ze Spartakusem, odbywali potyczki na ulicach i na salach zebrań. Jeszcze inni doprowadzili ruch ojczyźniany do wielkiego rozkwitu. Są i tacy, którym zawdzięcza Adolf Hitler swoje zwycięstwo. Znowu inni zwalczali ospałość i marazm. A wreszcie zgłaszają się i tacy, co torowali drogę odżydzeniu Niemiec. I tak dalej.

Wszyscy ci uważają, że państwo obowiązane jest zapewnić im trwałe i dobre stanowiska i opłacać ich aż do końca dni.

Przy najlepszych chęciach nie stać państwa na to“.

Czy nie przypomina to naszych czwartych i dalszych brygad?

Jednocześnie jednak pismo to demaskuje ruch hitlerowski, pokazując „ideowe“ oblicze tych, — dzięki którym Hitler otrzymuje 98 proc. głosów.

Co to za metody?

„Sensacje“ dziennikarskie na tle tragedji ludzkiej

Musimy w sposób bardzo stanowczy zaprotestować publicznie przeciwko „sensacyjnym“ sposobom, których używa „Goniec Warszawski“ w aktykułach, omawiających tragiczną śmierć dr. W. Gosiewskiego, wice-dyrektora Z. U. S. „Goniec“ zamieścił we wtorek **artykuł p. t. Zimna krew i stalowe nerwy mordercy.** Artykuł jest jakgdyby streszczeniem wyników śledztwa pierwiastkowego. Nie wiemy, czy chodzi o wyniki prawdziwe, czy też o wyniki **rzekome.** Słyszeliśmy wszakże stale, że wyników śledztwa przed rozprawą są dową **ujawniać nie wolno.** „Goniec“ podobno „wie“ wszystko, wie, co robił Szymik przed zabójstwem i co robił po zabójstwie; wie nawet, że Szymik spędził pierwszą noc w więzieniu „zupełnie spokojnie“. **Czytelnik odbiera wrażenie,** że sędzia śledczy poinformował redakcję „Gońca“ o wszelkich szczegółach.

Jest to, oczywiście przypuszczenie nieprawdopodobne. A wobec tego metody „Gońca“ są tembardziej niedopuszczalne.

Bo idzie o **prawdziwą** tragedję dwuch ludzi, dwuch rodzin. Nikomu nie wolno „urabiać“ zawczasu ani sumienia sędziów, ani opinji publicznej. Cała prasa ma dzisiaj **obowiązek uczciwości elementarnej,** obowiązek bardzo prosty; prasa musi dzisiaj pozostawić problem oceny **danej tragedji konkretnej** przed gmachem Z. U. S. w Warszawie sędziom, prokuratorowi i obronie. Rozprawa sądowa może wyjaśnić wiele rzeczy. Wtedy zabierzemy głos. Kwestja natomiast **źródeł społecznych** dramatu obchodzi cały kraj. Tę kwestję poruszyliśmy wczoraj. O niej „Goniec“ zapomniał...

S. K.

Gdzie robotnicy źle, a gdzie lepiej zarabiają

Wiadomo powszechnie, że niezależnie od rodzaju pracy, od zdolności robotnika i od jego kwalifikacji, istnieje w Polsce wielkiej rozpiętości skala płac w zależności od województwa.

Przeciętnie najniższą jest płaca robotnika w województwie stanisławowskiem i wynosi 35 groszy za godzinę. Najwyższa płaca jest w wojew. warszawskiem i wynosi zł. 1.02 za godzinę. W Łodzi — 75 groszy.

Robotnice najgorzej zarabiają w wojew. nowogrodzkiem, mianowicie średnio 17 groszy za godzinę, najlepiej w Łodzi — 57 groszy za godzinę (można żyć!), w Warszawie — 55 groszy.

Najgorsze stawki dla młodocianych robotników mają województwa tarnopolskie, lwowskie, nowogrodzkie (13 groszy godzina). „Najlepsze“ — Łódź, mianowicie 30 groszy za godzinę pracy. Warszawskie województwo stoi za łódzkiem z godzinną płacą 26 groszy.

Najniższe płace dla młodocianych robotnic istnieją w województwie nowogrodzkiem. I tu znowu województwo łódzkie przoduje innym z 39 groszami za godzinę.

Robotników, zarabiających poniżej 19 złotych tygodniowo Warszawa liczy 26 proc., Łódź — 28 proc., a województwo nowogrodzkie 89 proc.

Nowe przepisy paszportowe

Nowe przepisy paszportowe wejdą w życie dnia 22 sierpnia. Przed tym terminem oczekiwać należy wydania przepisów wykonawczych do ustawy paszportowej.

Istnieje tendencja, aby ograniczyć wystawianie paszportów ulgowych i bezpłatnych do kilku kategorji, przewidzianych przez ustawę. Natomiast opłaty paszportowe będą obniżone.

Miesięczny paszport wraz z manipulacyjnemi opłatami kosztować ma maksymalnie około 50 złotych. Planuje się, aby za każdy dzień pobytu zagranicą ponad wyznaczony paszportem miesięczny termin pobierana była opłata w wysokości 1 złotego. (PRESS).

Kontrasty

Na odbytym w połowie b. m. w Londynie kongresie międzynarodowym robotników budowlanych omawiano m. in. upadek budownictwa mieszkaniowego w „Trzeciej“ Rzeszy Budownictwo kwitnie, ale buduje się koszary, magazyny dla aeroplanów wojennych i drogi strategiczne. Ale już budowę reklamiarskich gmachów monumentalnych trzeba było zatrzymać, wobec braku pieniędzy. Pod rządami Hitlera stan mieszkań robotniczych obniżył się niesłychanie. Sytuacja zresztą pogarsza się z roku na rok. W 1935 roku liczba nowo wybudowanych i przebudowanych mieszkań wyniosła w 102 wielkich i średnich gminach — 96.382, t. j. o 15 proc. mniej niż w roku 1934.

Przeciwieństwem tego obrazu był inny, zakreślony przez H. Morrisona, przemawiającego w imieniu większości robotniczej Rady hrabstwa Londynu. Samorząd, mający większość socjalistyczną, nieustannie zatrudnia tysiące robotników budowlanych. Rada hrabstwa pokusiła się o śmiały plan STWORZENIA NOWEGO LONDYNU, którvby był godny miana największego miasta na świecie, a zarazem odpowiadał potrzebom mieszkaniowym i kulturalnym mieszkańców.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Przegląd prasy

O „życiu surowem“, o reformie rolnej, o demagogji i o... chwastach

Obóz „sanacyjny“ lubi i potrafi wysuwać piękne i wzniosłe hasła, ale niestety, nie ma do nich szczęścia. Im hasło jest wznioślejsze — tem później bywa, bardziej ośmieszone i kończy się dla autorów z reguły kompromitacją. Pięknym bowiem słowom nie towarzyszą piękne czyny. Tak było z osławioną „sanacją moralną“ z „równaniem wdół“ itd. itd. tak jest teraz z owem rozczulającem wezwaniem do „surowego życia“.

Jak to „surowe życie“ jest stosowane przez elitę „sanacyjną“ możemy się dowiedzieć, czytając prasę. Nie chodzi tu tylko o głośne afery, jak Parylewiczów, ale o zwykłe drobne informacje z codziennego życia „sanacyjnych“ wodzów.

W „Polonji“ czytamy o „surowem życiu“ p. J. Jędrzejewicza:

> B. premjer i minister oświaty, p. Janusz Jędrzejewicz, poza innemi stanowiskami piastuje również godność prezesa Ligi Popierania Turystyki. Wytknięto mu niedawno w prasie, że pobiera z tego tytułu wcale piękną pensję. Wiadomości tej wówczas zaprzeczono. Pogłoski te znów odżyły, a jak twierdzą niektórzy jest to wiadomość całkiem pewna, że pensja p. Janusza Jędrzejewicza, jako prezesa Ligi wynosi dwa i pół tysiąca miesięcznie.
>
> Mniej więcej przed dwoma tygodniami odbyło się walne zgromadzenie Ligi Popierania Turystyki. Na zebraniu tem jednak słychać nie było sprawozdania komisji rewizyjnej o gospodarce finansowej tej instytucji. W pogłoskach łączono to właśnie ze sprawą uposażeń.

Również „Wieczór Warszawski“ podaje wiadomości o „surowem życiu“ w Juracie co ważniejszych panów z „sanacji“:

> W Juracie na Helu w pensjonacie „Lido“, gromadzi się „elita“ współczesnej Polski. Zamieszkuje tam b. premjer Sławek, bawiący w Juracie od czterech tygodni, z tygodniową przerwą, w czasie której odbył wycieczkę „Batorym“. W Juracie przebywa również b. premjer Kozłowski, b. sen. Sobolewski oraz kilka czołowych osobistości obozu sanacyjnego. Obok panów z grupy rządzącej przebywają w Juracie sanacyjni przedstawiciele ciężkiego przemysłu. Na pobyt przejściowy i narady wpadają do Juraty także inne oosobistości sanacyjne.
>
> Klapą bezpieczeństwa, chroniącą Juratę przed napływem niepożądanych, jest także wysokość cen. W Juracie najtańszy pokój kosztuje 18 zł. dziennie, najdroższy 28 zł.

zIstotnie, pensjonarjusze „Lido“ mogą się nie obawiać, że zasiądą do stołów w złem towarzystwie.

***

Taką samą wartość istotną, jak owe hasło „o surowem życiu“ ma także kampanja części prasy „sanacyjnej“ za reformą rolną. Chodzi tu o zawrócenie ludziom głowy, o stworzenie pozorów. Sprawą tą zajmuje się „Głos Narodu“:

> Poczucie ni z tego ni z owego ci sami ludzie, którzy przez szereg lat unikali nawet wspomnienia o reformie rolnej, a gdy mówili o niej, to z narzekaniem na jej radykalizm i nieżyciowość, odrazu spostrzegli, że jest ona za mało radykalna i nie wystarczająca, i doszli do przekonania, że jest rzeczą konieczną jej pogłębienie i rozszerzenie przez obniżenie przewidzianego przez ustawę minimum średniej własności i poddanie reformie rolnej wyłączonych z niej majątków uprzemysłowionych. Nietylko w niektórych dziennikach prorządowych, ale nawet przez radjo, i to w formie niezwykle stanowczej, podkreślano konieczność reformy rolnej w sensie jej uradykalnienia i rozszerzenia na całą większą własność ziemską. Nie jeden spewnością, słuchając bojowego artykułu, podanego przez radjo miał wrażenie, iż, zostało ono opanowane przez jakiś najradykalniejszy odłam Stronnictwa Ludowego...
>
> Później przyszły komentarze do tego niezwykłego zjawiska. Okazało się, że wznowienie dyskusji na temat reformy rolnej, i to w tak nieooczekiwanej formie spowodowane zostało względami na politykę wewnętrzną. Ponieważ wszelkie dotychczasowe środki celem skaptowania wsi zawiodły, zdecydowano się pójść do niej ze zradykalizowaną reformą rolną. Przypuszczano, że ten środek nie zawiedzie i doprowadzi do zdobycia wsi ponad głowami jej wodzów. Puszczono się na demagogję, którą tak potępiano i zwalczano u stronnictw politycznych, między innemi w zakresie reformy rolnej.

„Słowo“ wileńskie przedrukowywuje swój artykuł sprzed roku przeciwko dyletanckiej, snobistycznej „pracy społecznej“, a „Express Poranny“ biada także, że gdy w 1919 r. zarejestrowanych było w w Warszawie 134 organizacyj to jest ich obecnie 2535. I „Express“ narzeka:

> Mamy w stolicy dwa i pół tysiąca a w kraju kilkadziesiąt tysięcy „organizacyj“, których głównem zadaniem jest: 1) zbieranie składek, 2) zabieganieo s ubwencje, 3) zaspakajanie lokalnych ambicyj „prezesomanji“.

Słusznie, słusznie panowie z „Expressu“. Tylko kto to przyczynił się do tego „urodzaju na chwasty“? Kto to spowodował inflację różnych organizacyj, by zaspokoić różne ambicyjki i ambicje panów i paniuś z „elity“? Któż to hojną ręką subsydjował ze skarbu Państwa organizacyjki wzajemnej adoracji i popierania „swoich“ ludzi?

Odpowiedzieć na te pytania nietrudno, a tem samem nietrudno jest ustalić odpowiedzialność.

S-EK.

Rzeczy brzydkie

Cały ten incydent z Radą Główną „Legjonu Młodych“, — pisaliśmy o nim wczoraj — jest właściwie głupstwem. Chłopcy i dziewczęta z „Legjonu“ pójdą, oczywiście, inną drogą, niż „Macchiavelle“ z Komendy Głównej. Sam fakt natomiast, że mogą wogóle istnieć tacy MŁODZIEŃCZY „Macchiavellowie“ budzi nieco refleksyj. To nie jest objaw zdrowy!... Młody człowiek, który próbuje spocząć zaraz po ukończeniu studjów na paru stołkach jednocześnie, — nie budzi w nikim najmniejszego podziwu. Młody człowiek siada koniec końców poprostu... na podłodze, ale nie może liczyć na niczyje współczucie, choćby myślał poprzednio, że tak to może trwać bez końca na tych dwuch stołkach. Ta Komenda Główna „Legjonu Młodych“, która JEDNOCZEŚNIE twierdzi o pragnieniu współpracy z młodzieżą P. P. S. i zgłasza swój akces do obozu „sanacyjnego“, — jest bądź co bądź zjawiskiem dość dziwacznem, zwłaszcza, jak na MŁODYCH LUDZI.

Prasa konserwatywna oceniała bardzo surowo wartość ideowomoralną dotychczasowego kierownictwa „Legjonu Młodych“. Sądziliśmy — zupełnie szczerze —, że prasa konserwatywna robi to „na złość“.

A teraz?... Człowiek wzrusza ramionami. Bo ja wiem?... *AR.*

Do Berlina

„Żegnamy Was bez słów uznania...“

Wczoraj rano wyjechała do Berlina pociągiem pośpiesznym polska ekspedycja olimpijska, żegnana na dworcu głównym przez przedstawicieli państw. urzędu wychowania fizycznego, związków sportowych, związku dziennikarzy sportowych R. P. i tłumy publiczności. (PAT.).

***

Ktoś z naszych czytelników zapytywał nas wczoraj telefonicznie, czy „polscy olimpijczycy“ będą witali p. Hitlera okrzykiem: „heil Hitler!“ Nie wiemy. Pan Bóg ich wie! Może nie będą mieli odwagi powstrzymać się od tego okrzyku, skoro wogóle tam powędrowali...

Wiadomości nocne z wtorku na środę

Hiszpanja pracująca i kontrrewolucja

Walki uliczne milicji robotniczej

Radjostacja madrycka donosi, że w Sewilli toczą się walki uliczne. Madrycki dziennik lewicowy „Heraldo“ donosi z Huelva, że uzbrojone oddziały górników po zaciętych walkach z wojskami gen. Quiepo de Llano wtargnęły do miasta. Gen. ratował się ucieczką.

Rząd madrycki otrzymał od Rządu katalońskiego w Barcelonie wiadomość, że wojska katalońskie prowadzą ofensywę w kierunku Huesca. W pobliżu Saragossy toczą się walki, które przybierają korzystny obrót dla wojsk rządowych. W Andaluzji wojska Rządu madryckiego znajdują się w odległości 20 km. od Cordoby. Inne oddziały rządowe prowadzą ofensywę na Grenadę.

Miasto Oviedo jest oblegane przez oddziały rządowe. W Cuenca utworzyły się oddziały zwolenników Rządu, które wyruszyły w kierunku Teruel.

***

Hiszpańskie ministerjum spraw wewn. komunikuje, że ostatni powstańcy w San Sebastian poddali się wojskom rządowym. (PAT.).

Ofensywa wojsk katalońskich

Położenie w Barcelonie polepsza się. W całej Katalonji ruch kolejowy odbywa się normalnie. Gen. Sandino, szef lotnictwa katalońskiego zakomunikował prasie, że kolumny pod wodzą pułk. Villalba posuwają się naprzód w kierunku na północ od Tarragony. W poniedziałek wojska te zajęły Gijar i posuwają się do Puebla de Gijar i Belchite, gdzie znajduje się lotnisko.

Atak na Saragossę

Do Leridy przybyło 5 samolotów, co razem z poprzedniemi stanowi eskadrę z 15 samolotów, przeznaczonych do ataku na Saragossę. Do Leridy przybył również pułk piechoty gotowy do marszu na Saragossę. Wysunięte na czoło kolumny milicji nad Ebro składają się częściowo z robotników metalowców. (PAT.).

Reakcja francuska a powstanie

Komunistyczna „Humanite“ paryska oskarża prawicowe koła francuskie o udzielanie pomocy powstańcom hiszpańskim. „Humanite“ występuje także z atakiem przeciwko rezydentowi Generalnemu Francji w Marokko Peyrouton'owi, zarzucając mu, że za jego pośrednictwem Bank Państwa w Marokko udzielił gen. Franco pożyczki 500.000 fr.. Dziennik żąda odwołania p. Peyrouton'a, którego zresztą atakował już oddawna. (PAT)

Kiwanie palcem w bucie

„Berliner Tageblatt“ donosi z Gibraltaru o przemówieniu gen. Queipo, w którem oświadczył on, że grupa wojskowa po dojściu do władzy zerwie stosunki z lewicowym Rządem francuskim.

Generał zwrócił się do Rządu włoskiego, angielskiego i niemieckiego z prośbą o pomoc, oświadczając, że każdy samolot angielski, włoski lub niemiecki, który wyląduje na lotnisku w Sewilli będzie natychmiast zapłacony.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

A więc Abisyńczycy walczą!...

Atak na oddział włoski

Włoskie źródła donoszą z Addis - Abeby: Próba zaatakowania przez abisyńskich powstańców oddziału włoskiego na drodze Dessie — Addis - Abeba została krwawo odparta. Włosi rozproszyli dowodzony przez Avera Kassa, syna rasa Kassy, oddział, przyczem poległo około tysiąca powstańców. (PAT.).

Anglja a zbrojenia niemieckie

Premjer Baldwin w towarzystwie ministrów wojny, marynarki, lotnictwa i ministra koordynacji obrony przyjął delegację większości rządowej z Sir Austenem Chamberlainem na czele, która udzieliła Rządowi posiadanych informacyj z zakresu zbrojeń niemieckich.

Walka z buntowniczemi ligami

Dochodzenie, wdrożone przez francuskie władze śledcze po kilkudniowych zamieszkach na polach Elizejskich, wywołanych przez grupy młodzieży prawicowej, zostało poważnie rozszerzone.

O ile początkowo prowadzone było pod kątem wynalezienia winnych zamieszek, to obecnie celem jego jest ustalenie, że pewne czynniki i osobistości, należące do rozwiązanych lig prawicowych próbują nielegalnie zorganizować te ligi nanowo.

W związku ze zmianą kierunku dochodzenia władze śledcze przeprowadziły w ciągu wtorku rewizję w nowotworzącej się organizacji t.zw. „Zjednoczenie Antykomunistyczne“. Zjednoczenie to zaczęło się organizować przed 10 dniami. Nowa organizacja odbyła dotychczas zaledwie parę zgromadzeń w Paryżu i nie zarysowała się jeszcze poważniej. Władze bezpieczeństwa i śledcze uznały jednak że organizacja ta ma celu wskrzeszenie dawnych lig, wobec tego postanowiono odrazu sparaliżować jej działalność. (PAT.).

Nowy olbrzym morski

Sekretarz wydz. angielskiego min. skarbu oświadczył w Izbie Gmin, że kanclerz skarbu Neville Chamberlaine zatwierdził kosztorys budowy takiego samego statku jak „Queen Mary“. (PAT.).

Wielkie reformy we Francji

Senat francuski na posiedzeniu załatwił ostatecznie sprawę reformy szkolnej, przedłużając lata nauki w szkołach powszechnych o rok, podnosząc granice wieku szkolnego dla dzieci z 13 do 14 lat.

Reforma kosztować ma skarb państwa około 1 i pół miljarda franków. (PAT.).

Powstańcy o swych rzekomych przewagach i o swem barbarzyństwie

Powstańcza stacja radjowa w Tetuanie donosi: Wojska powstańcze posuwając się w kierunku Malagi, zajęły miejscowość Lobrigo. Straże przednie morskiej grupy gen. Mola złamały opór wojsk rządowych w Samosierze i posuwają się w kierunku Robre Gordo.

W San Roque zaatakowali zwolennicy Rządu koszary gwardji cywilnej, żądając poddania się i grożąc w razie oporu represjami w stosunku do zamieszkałych w mieście rodzin powstańców. Pomoc z Algeciras, która uwolniła oblężonych, wycięła w pień napastników. W miejscowości Rota (prow. Kadyks) rozstrzelali powstańcy pułkownika i porucznika wojsk rządowych. (PAT.).

***

Radjostacja sewilska nadała komunikat kwatery głównej gen. Queipo de Llano zaprzeczający wiadomościom, rozpowszechnianym przez radjostację madrycką o zwycięstwie wojsk rządowych. W Madrycie — rzekomo daje się odczuwać dotkliwie brak żywności. Wojska gen. Mola posiadają w swem ręku źródła zaopatrujące Madryt w wodę. Komunikat gen. Queipo de Llano przyznaje, że w San Roque doszło do rozruchów, lecz 2 kompanje wysłane z Algeciras przywróciły natychmiast porządek. 60 zwolenników Frontu Ludowego zostało rozstrzelanych.

Paryż i Berlin wobec stanowiska Anglji

Mowa poniedziałkowa min. Edena w Izbie Gmin spotkała się w prasie francuskiej z przyjęciem naogół pozytywnem.

„Echo de Paris“ zarzuca min. Edenowi, że był w swojem exposé niejasny. Komentarze innych dzienników idą przedewszystkiem w kierunku podkreślenia, że min. Eden stanął na stanowisku bezpieczeństwa zbiorowego.

„Temps“ zwraca uwagę na ustęp, idący jakoby w kierunku układów regjonalnych.

Koła polityczne i prasowe baczną uwagę zwracają na stwierdzenie, że ostatnie spotkanie londyńskie było tylko jednym z kroków przygotowawczych, który otwiera jeszcze olbrzymie pole do pracy, zapewniającej realizację nowego układu bezpieczeństwa w Europie.

„L'Information“ w związku z tem podkreśla, że istotnie konferencja londyńska poza wystosowaniem zaproszenia do Niemiec i do Włoch, nie posunęła rozmów dalej, poza kwestje techniczne, związane ze zwołaniem konferencji lokarneńskiej.

***

Niemieckie koła polityczne przyjęły wywody Edena raczej przychylnie. Na nastroje te wpłynął przedewszystkiem ustęp, w którym min. Eden oświadczył, że pewne przeszkody należą do przeszłości, zaś obecnie spoglądać należy tylko w przyszłość.

Zdaniem kół berlińskich min. Eden poczynił szereg aluzyj niezwykle zbliżonych do zapatrywań wypowiadanych zawsze przez najbardziej miarodajne czynniki „Trzeciej“ Rzeszy. Wskazują tu przedewszystkiem na konieczność zaktualizowania art. 19 paktu Ligi, przewidującego pokojową rewizję traktatów. Obok tej przychylnej krytyki główne zastrzeżenia wysuwają tu przeciwko „niejasności“ stanowiska gabinetu brytyjskiego wobec kwestji mandatów kolonjalnych. Prasa uwypukla to tłustym drukiem, zaopatrując uwagami, w których nie kryje swego rozczarowania w słowach pełnych wyrzutów. (PAT.)).

***

Ustalony został oficjalny skład delegacji brytyjskiej na najbliższą sesję Zgromadzenia Ligi. Delegacji przewodniczyć będzie min. Eden, pozatem delegatami będą: lord strażnik tajnej pięczęci Halifax i minister dominjów Malcolm Mac Donald. Włączenie do delegacji Mac Donalda jest bardzo znamienne. Najwidoczniej przy dyskusji nad sprawą reformy Ligi W. Brytanja pragnie utrzymać całkowitą harmonję z delegacjami dominjów i dlatego specjalnie deleguje ministra dominjów dla utrzymania tej łączności.

Urlopy mężów stanu i królów

Duże wrażenie sprawiła w Londynie decyzja premjera Baldwina zaniechania wyjazdu na urlop letni, jak zwykle co roku do Aix-les-Bains. Podczas gdy decyzja króla zaniechania wyjazdu na Rivierę francuską jest niewątpliwie przedewszystkiem podyktowana względami bezpieczeństwa, zmiana planów letnich premjera ma zupełnie inne podłoże. Baldwin pragnie pozostać w Anglji ze względu na niepewną sytuację międzynarodową i ze względu na konieczność podejmowania ważnych decyzyj w związku z planowaną konferencją lokarneńską i sesją Ligi Narodów. Premjer nie chce pozostawić wszystkiego na barkach min. Edena i pragnie z nim dzielić odpowiedzialność za ewentualne decyzje. Premjer Baldwin polecił również wszystkim innym członkom gabinetu, aby nie odjeżdżali zbyt daleko i gotowi byli na każde wezwanie do wzięciau działu w naradach gabinetowych. Z otoczenia premjera Baldwina wyjaśniają, że zamiast mieć wakacje popsute w Aix-les-Bains ciągłemi telefonami z Londynu, studjowaniem nadsyłanej poczty dyplomatycznej, a nawet przerywaniem pobytu — jak to było w roku ubiegłym spowodu konfliktu abisyńskiego — premjer woli pozostać tym razem w Anglji (PAT.)

***

Ambasador angielski Clerk złożył wizytę ministrowi spr. zagran. Francji Delbos, w czasie której poinformował go o decyzji króla Edwarda VIII nieprzybycia na urlop wypoczynkowy nad Riwjerę francuską. Ambasador z polecenia swego monarchy podkreślił, że decyzja ta nie pozostaje w żadnym związku z wewnętrzną sytuacją Francji, wskazał jednak, iż w ostatnim czasie na terytorjum francuskie przybywają liczni uciekinierzy hiszpańscy, należący do różnych partyj i narodowości. Król Edward VIII pragnął w okresie wywczasów korzystać z całkowitej swobody, nie otoczony agentami służby bezpieczeństwa, co w obecnej sytuacji byłoby niemożliwe. (ATE.)

Rokowania polsko-włoskie

Rozpoczęły się w Rzymie rokowania handlowe i finansowe pomiędzy Polską a Włochami. Na czele delegacji włoskiej stoi min. Giannini, dyrektor departamentu ekonomicznego włoskiego ministerjum spraw zagr., polskiej zaś p. Jan Wszelaki, radca ekonomiczny min. spraw. zagr.

Zatrzymane samoloty

Samoloty hiszpańskie przywiozły nowy transport złota z Madrytu do Francji.

Jednocześnie przybyły w drodze z Londynu, rzekomo do Lizbony 4 samoloty. Samoloty te które miały odlecieć w kierunku półwyspu pirenejskiego, zostały jednak zatrzymane przez prefekta departamentu Girondy, ponieważ powstało podejrzenie, że udają się one nie do Lizbony, lecz do Hiszpanji, prefekt zatem, w celu utrzymania jak najściślejszej neutralności, zakazał lotnikom startu aż do ostatecznego wyjaśnienia sprawy, co widać nastąpiło, gdyż samoloty następnie odleciały. (PAT.).

Tragedja Palestyny

Uparty bój pod Nablus

W walce na wzgórzach pod Nablus, w której poraz pierwszy biorą udział samoloty, walka trwała 12 godzin. Jest to największa bitwa od czasu wybuchu rozruchów w Palestynie. (PAT.).

***

Z okazji 100 dni, jakie upłynęły od początku zamieszek odbyła się na całym terenie Palestyny bardzo ożywiona akcja powstańcza i sabotażowa ze strony Arabów.

W Acre i Tyberjadzie tłumy demonstrowały obrzucając kamieniami policję. Dwóch policjantów, 2 Żydów i 2 Arabów odniosło ciężkie rany. W pobliżu Nablus odbyła się regularna walka pomiędzy Arabami a policją i wojskiem. Jeden policjant brytyjski został zabity. Po stronie Arabów było 3-ch zabitych, przyczem jeden został zabity bombą rzuconą z samolotu brytyjskiego który współdziałał z wojskiem w likwidowaniu bandy. W dzielnicy Ahwa w Tel - Avivie wybuchła bomba, raniąc mężczyznę i dziecko.

Znak czasu!

We Wiedniu zapowiedziano w najbliższym czasie wyświetlenie jednego z dawnych filmów wojennych z okresu wojny światowej. Film ten p. t. „Ramię przy ramieniu“ zapowiedziano afiszami, rozplakatowanemi po całem mieście, a przedstawiającemi **dawnego żołnierza austrjackiego razem z żołnierzem pruskim w pikielhaubie.**

Film ten będzie wyświetlany w kinie, którego współwłaścicielem jest nowomianowany minister bez teki Gleise Holtenau. (PAT.).

Wiadomości Sportowe

Sprawy wychowania fizycznego na kongresie wczasów w Hamburgu

Na Kongresie wczasów w Hamburgu poruszono szereg spraw, mających związek ze sportem i wychowaniem fizycznym.

Prof. Loouvaris, grecki minister kultury, wygłsił ciekawy referat p.t. „Wczasy i kultura ludowa“. Poprzez planową organizację wczasów referent widzi realną możliwość szerzenia kulturalnej rozrywki, elementy której pojmuje bardzo szeroko: od ćwiczeń cielesnych i zabawy ruchowej poprzez podróże aż do książki kształcącej.

Dr. Bonvoisin z Paryża zreferował następnie różne formy wczasów, wprowadzone dla robotników francuskich. W referacie mówca zwalczał dotychczasowe pojmowanie wczasów jako okresu, w którym „Każdy robi, co mu się podoba“ i wyprcowadził potrzebę społecznej organizacji wczasów, które poprzez różnorakie formy rozrywkowe dowały robotnikom bogatą skalę wyboru i umożliwiła mu takie spędzenie wolnego czasu, na jakie on sam — indywidualnie — z wielu względów nie mógłby sobie pozwolić. Mówca wskazał w referacie swoim na programową tezę francuskiej organizacji wczasów, według której — „wczasy służyć mają temu, aby duch fabryki podporządkowany dyscyplinie pracy został rozluźniony, aby człowiek mógł się odprostować spod musu pośpiechu i posłuszeństwa maszynie“.

Następny referat, sir Curtiss-Bennett mówił o znaczeniu terenów sportowych. Mówca wskazał na niebezpieczeństwa fizycznej degeneracji człowieka i domagał się, aby wczasy odegrały pozytywną rolę w odbudowaniu zdrowia i sprawności fizycznej, wówczas bowiem człowiek łatwiej wypełniać będzie swoje zadania życiowe.

Kpt. dr. Cajler (Polska) zreferował obecny stan organizacji wczasów w Polsce. Referent stwierdził, że w Polsce niema wprawdzie centrali, kierującej tem zagadnieniem, natomiast liczne organizacje społeczne oraz instytucje kulturalne coraz więcej czasu sprawie tej poświęcają.

Wreszcie prof. Tsan Wan (Chiny) referował sprawę wczasów w Chinach. Mówca wskazał na to, że wczasy nie są wymysłem lenistwa ludzkiego, lecz stanowią dalszy ciąg kulturalnego życia, kulturalnych wymagań człowieka współczesnego. Mówca zreferował kilka form chińskich wczasów, nie odbiegających zresztą od znanych szematów europejskich.

Piłka nożna

RKS. DRUKARZ — REPREZENTACJA GRÓJCA. W niedzielę odbył się mecz RKS „Drukarz“ z Reprezentacją Grójca w którym odniosła zwycięstwo drużyna robotnicza 3:1. Przez cały czas gry przewaga „Drukarza“.

Różne wiadomości

ZMIANY W MINISTERJUM OŚWIATY. Jak się dowiadujemy, w Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zniesiony został wydział wychowania fizycznego, a stworzono referaty w. f. przy wydziale wychowania. Na czele wydziału wychowania stanął dr. Dobrowolski. Jednocześnie odchodzi dotychczasowy naczelnik wydziału w. f. nacz. Błoński, a na stanowisko kierownika referatu w. f. wymieniany jest p. Mi

Z wydawnictw sportowych

WIOŚLARSTWO KOBIECE — tomik VI *„Wychowania Fizycznego Kobiet“* pod redakcją K. Muszałówny i doc. E. Reicherówny. Opracował dr. Józef Mazurek. Wskazania lekarskie — dr. A. Jurjewiczówny.

Wioślarstwo kobiece w opracowaniu podręcznikowem ukazuje się w Polsce poraz pierwszy. Mimo niezwykle pomyślnego i stosunkowo szerokiego rozwoju tego sportu wśród kobiet w naszym kraju — nie było dotychczas żadnej w tym zakresie publikacji, żadnej — nietylko książki, ale nawe broszury.

W tych dniach w cyklu wydawniczym Głównej Księgarni Wojskowej pod nazwą *„Wychowanie Fizyczne Kobiet“* ukazał się nowy tomik, szósty skolei — *„Wioślarstwo Kobiece“*. Stanowi on wszechstronnie pomyślany podręcznik wioślarstwa od nauki wiosłowania do regat, przytem wszystkie rozważania i wskazówki autora pozostają w najściślejszym związku ze szczególnemi wymaganiami organizmu kobiecego.

Autor książki, dr. Józef Mazurek, wieloletni, znany w Polsce trener-amator, w swojej praktyce trenerskiej posiadający jedyne bodaj doświadczenie pracy z osadami kobiecemi, doskonały znawca zagranicznych metod nauczania i treningu, zarazem — lekarz sportowy, posiada wyjątkową znajomość rzeczy i wyjątkowe kwalifikacje na autora tego rodzaju podręcznika.

Mówi o tem zresztą w sposób plastyczny treść książki, którą znamionuje głęboka fachowość techniczna i świetna znajomość możliwości i wymagań organizmu kobiecego. Wskazówki lekarskie dr. Jurjewiczówny, znanej u nas wioślarki i lekarki sportowej, uzupełniają niezwykle cenną zawartość tomiku.

***

Książka ukazała się oczywiście nakładem Głównej Księgarni Wojskowej, która jedyna w Polsce zajmuje się wydawaniem popularnych i tanich książek sportowych.

„Radosno-twórcza" gospodarka na mniejszym odcinku

Jeszcze o gospodarce miejskiej w Łukowie

(Kor. własna).

Pisaliśmy już niejednokrotnie o gospodarce Zarządu miasta Łukowa. Nowe szczegóły tej gospodarki, ujawnione obecnie przez Komisję Rewizyjną miasta i lubelski Urząd Wojewódzki, zmuszają nas do zabrania jeszcze raz głosu w tej sprawie, zaalarmowania opinji publicznej, która musi wreszcie położyć kres niedołęstwu i karygodnym wyczynom „ojców" miasta z osławionym burmistrzem Stilkrem na czele.

Komisja Rewizyjna i Urząd Wojewódzki, po zbadaniu gospodarki miejskiej tylko za jeden rok — stwierdzili cały szereg niedokładności i uchybień, które naraziły miasto na poważne straty, a mianowicie: burmistrz Stilkr pobrał z kasy miejskiej w roku 1934, na koszta podróży 1000 zł. z czego usprawiedliwił wydatkowanie 575 zł., ponadto przed kilku laty, pobrawszy tytułem bezprocentowej zaliczki na pensję, przeszło 1000 zł., dotychczas ich nie spłaca, pomimo, że miasto pożycza pieniądze na procent nawet od własnych pracowników; burmistrz Stilkr przez szereg lat pobierał z kasy miejskiej dodatek mieszkaniowy, około 50 zł. miesięcznie— chociaż korzystał i korzysta z bezpłatnego 5-cio pokojowego mieszkania w gmachu magistratu, wraz z opałem, światłem i ogrodem; — bezprawnie „wypłacił" (?) z funduszów nadesłanych przez P. Z. U. W. zł. 3.615 gr. 34, co przez Urząd Wojewódzki zostało uznane za występek; — djety za wyjazdy p. burmistrz oblicza nie ustawowo od chwili wyjazdu, a od wstania z łóżka, co powiększa djety w dwójnasób, ponadto dolicza sobie różne inne wydatki.

Panu burmistrzowi „w jego pracy" wiernie sekundują „wybrani" z „sanacyjnych" — i to dwukrotnie w Łukowie powtarzanych wyborów, radni ławnicy, a to w myśl aktualnego u nas przysłowia „ręka rękę myje". Praktyczne zastosowanie — przysłowie to znalazło na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniach 10 i 18.VI b. r. — kiedy na wniosek p. burmistrza, Rada miejska umorzyła radnemu Moszkowi Estrychowi 61 zł. 84 gr., radnemu Szmulowi Arje 372 zł. 15 gr., Łącznikowi Najowi 346 zł. 56 gr., radnemu Izaak Lustowi 33 zł. 76 gr., oraz krewnym radnych Gruszeckiego, Kura, Peryta i innych, różne sumy z tytułu należności za prąd elektryczny. — Wszyscy ci radni, wbrew przepisom, brali udział w głosowaniu umarzającem ich zobowiązania za światło; — nie wiemy, czy wzamian za tę „grzeczność" pan burmistrz uzyskał uchwałę Rady, ustalającą wartość zajmowanego przez niego mieszkania 5-ciopokojowego, wraz z opałem; światłem i ogrodem na 1 złoty miesięcznie (!!).

Duże należności za prąd od osób dobrze sytuowanych, a przedewszystkiem urzędników państwowych, w tem dwuch **byłych** starostów, nie zostały ściągnięte, a nawet prawem kaduka, kilku dygnitarzom miejscowym zniżono cenę za prąd.

Nic dziwnego, że przy takiej gospodarce wydatkowano na „radosną twórczość" 7.300 zł., ściągniętych od kuracjuszów, a nie zwróconych szpitalom; 30.000 zł. potrąconych pracownikom, tytułem świadczeń socjalnych, a nie wpłaconych odpowiednim instytucjom ubezpieczeniowym; oraz opłaty szarwarkowe, które obrócono na remont gmachu i mieszkania p. burmistrza.

Ogólne zaniedbanie miasta, które licząc 18.000 mieszkańców, nie posiada chodników, kąpieliska, kawałka ogrodu, lecz ma popsute bruki, cuchnące kanały, chaos w administracji, (brak inwentaryzacji) i t. p. dopełnia obrazu gospodarki obecnego Zarządu miasta.

Opinja publiczna domaga się wkroczenia władz nadzorczych — pociągnięcia winnych do odpowiedzialności i rozpoczęcia „surowego życia" w Zarządzie Miejskim Łukowa.

Skandaliczne warunki pracy w piekarniach w Gdyni

Gdzie władze sanitarne i co na to Inspektor Pracy?

(Kor. wł.).

Jedną z najbardziej zacofanych i zaniedbanych gałęzi rzemiosła na terenie Gdyni jest piekarnictwo. Stosunki, jakie panują w tym zawodzie, są tego rodzaju, że panie majstrowe bezapelacyjnie decydują o warunkach pracy i kwalifikacjach pracownika.

Mamy w ręku protokuły, z których wynika, że czas pracy w tygodniu wynosi *od 100—108 godzin i że za ten czas zarobek czeladnika waha się w granicach od 5 do 22 złotych na tydzień.*

Na 30 piekarń zaledwie dwie stosują ustawowy czas pracy z płacą 30—35 zł. tygodniowo. Przyjął się zwyczaj „płacy wraz z wyżywieniem i mieszkaniem". W praktyce czeladnicy i uczniowie jedzą marnie i najczęściej głodują, mieszkają w piwnicach, na strychach i w składach mąki. Na dwóch pryczach sypia po 5, a nawet po siedem osób. Worek z mąki zastępuje materac. Warunki higjeniczne są okropne. Brak wody i naczyń do mycia, oraz najprymitywniejszych urządzeń sanitarnych. *Te niby „izby" mieszkalne są zawszone i zapluskwione, brudne i nigdy nieprzewietrzane z braku okien. Brak w nich oświetlenia, szafek do ubrań i stołów.*

Protokuły z podaniem nazwy piekarń i nazwisk, są w naszych rękach.

O skandalicznych stosunkach w zawodzie piekarskim i okropnych warunkach higjenicznych warsztatów pracy i mieszkań pracowników informujemy opinję publiczną i alarmujemy władze. Domagamy się natychmiastowego przeprowadzenia wizytacyj piekarń i izb mieszkalnych uczniów i czeladników. Inspekcję Pracy wzywamy do wdrożenia kroków postępowania karno - administracyjnego. Stan obecny piekarń zagraża zdrowiu i życiu konsumentów. Warunki pracy, bezprzykładne łamanie ustaw i niesłychany wyzysk już w najbliższych dniach staną się powodem zbiorowego protestu i solidarnej akcji czeladzi i uczniów piekarskich, zmierzającej do zawarcia umowy zbiorowej. Miarodajne czynniki wzywamy do zainteresowania się tą sprawą i uzdrowienia stosunków w zawodzie piekarskim. Mają tu głos przedewszystkiem władze sanitarne i p. Inspektor Pracy.

FR. PAWLIŃSKI.

Z Wołomina

Potępienie rozbijaczy

Odbyło się ogólne zgromadzenie robotników, na którem tow. W. Ostrowski przemawiał na temat „Kapitał a Związki Zawodowe".

Po referacie omówiono miejscowe sprawy. Przed niespełna rokiem zorganizowani zostali garbarze w Wołominie. Dzięki Klasowej organizacji robotnicy uzyskali: umowę zbiorową, podwyżkę zarobków o 50%, przyjmowanie i wydalanie przez Związek. Nie odpowiadało to p. fabrykantowi i postanowił organizację klasową w Wołominie rozbić. Do tej roboty wynajął sobie znanego w Wołominie Fabisiaka, który robotników garbarni zaprowadził pod „opiekuńcze" skrzydła BBS. Jak ta opieka będzie wyglądała — nie potrzeba pisać.

Dodać tylko należy, że już dzięki temu trzech robotników straciło pracę.

Wśród robotników Wołomina i okolicy panuje ogromne rozgoryczenie na działalność p. Fabisiaka. Uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że postępowanie pp. Fabisiaka i Radomskiego wobec robotników garbarni jest zdradzieckie i zasługuje na potępienie wszystkich świadomych robotników.

Rezolucja stwierdza, że pp. Fabisiak i Radomski wykorzystali organizację dla swoich osobistych celów, co zgromadzeni uważają za karygodne i nielicujące z godnością.

Zgromadzeni potępiają z całą stanowczością kierowników rozbijackiej roboty na terenie Wołomina. Postanawiają przeciwdziałać tym szkodnikom i stwierdzają, że dołożą wszelkich starań w celu zlikwidowania faszystowskiej organizacji.

Towarzyszom: Szlingerowi Chmielarzowi i Trustonowiczowi zgromadzeni wyrażają uznanie za ich wytrwałość w walce o lepsze jutro pod czerwonemi sztandarami P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych na terenie Wołomina.

Wiadomości z całej Polski

KATASTROFALNY HURAGAN NAD POMORZEM.

Wczoraj w godzinach między 12 — 13 nad kilkoma powiatami. Pomorza, przeszła trąba powietrzna, połączona z oberwaniem się chmury.

Huragan zniszczył w 80-ciu procentach zabudowania kilkunastu wsi.

Dwie kobiety: niejaka Tamborek z Łubianki i Zakrzewska z Dębiny poniosły śmierć pod gruzami walących się domów.

Kilkadziesięt osób zostało rannych, w czem 10 ciężko.

Wszelkie połączenia telegraficzne i telefoniczne z miejscowościami nawiedzonemi przez huragan zostały przerwane.

Wichura przewróciła drzewo na przewody wysokiego napięcia, łączące Elektrownię Gródek w Żurze pod Toruniem, wskutek czego Toruń przez 5 godzin pozostawał bez prądu.

DWAJ CHŁOPCY POD AUTOBUSEM.

Autobus, jadący z Grodna do Skidla, najechał na bawiące się bez opieki dzieci. Jedno z nich — (3-letnie) zostało formalnie zmiażdżone i zginęło na miejscu. Drugie zaś w wieku około 10 lat doznało tak ciężkich obrażeń, że w beznadziejnym stanie umieszczono je w szpitalu.

Jak się okazuje, ofiarą wypadku padli dwaj bracia, synowie niewidomego żebraka, Stankiewicza.

ŚMIERĆ NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM.

Na przejeżdżającą przez tor kolejowy w Jesiotrówce pow. Węgrów, furmankę, w której znajdowali się Wiktor Izydorczuk i Piotr Słowicz, najechał pociąg osobowy. Izydorczuk i Słowik ponieśli śmierć na miejscu, wóz uległ rozbiciu. Ocalały jedynie konie.

ŚMIERTELNE POBICIE.

W czasie kąpieli w Kamienicy pod Nowym Sączem wynikła bójka między grupą chłopców. W czasie bójki obrzucano się nawzajem kamieniami. Skutki tej lekkomyślnej zabawy były fatalne, — gdyż szereg kamieni ugodziło 14-letniego Jana Michalika tak dotkliwie, że musiano go przewieźć do szpitala, gdzie w kilka godzin później zmarł.

16 KONI WYŚCIGOWYCH SPALIŁO SIĘ.

Onegdajszej nocy wynikł pożar w majątku hodowcy koni i właściciela stajni wyścigowej p. Wacława Daszewskiego w pow. ciechanowskim (woj. warszawskie).

Z powodu silnego wiatru ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością i wkrótce stanęły w płomieniach budynki gospodarcze, oraz stajnia, w której znajdowało się kilkadziesiąt koni wyścigowych. Mimo energicznej akcji ratunkowej spłonęła doszczętnie stajnia, stodoła, oraz kilka budynków gospodarczych.

W ogniu zginęło 16 koni wyścigowych. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenia.

STRASZNY WYPADEK ZATRUCIA.

W Stanisławowie wydarzył się rzadko notowany wypadek zatrucia.

Kupiec Perec Lichtenberg, jego żona, dwie córki oraz dwaj synowie, spożyli na kolację sznycle kalafiorowe.

Po zjedzeniu ich, wszyscy dostali kurczów. U Pereca Lichtenberga kurcze były tak silne, że wskutek nich zmarł. Wezwani lekarze już nic nie mogli pomóc i zaopiekowali się tylko resztą chorych, którym wypompowali treść żołądków.

Wedle krążących pogłosek, — treść żołądka ma wskazywać, że kalafior był zatruty jakimś jadem rzekomo węża. Dokładna analiza chemiczna wykaże, czy tak jest istotnie.

Strajk robotników rolnych w maj. Łosewo (pow. Pułtuski)

W dniu 27/VII 1936 r. w południe robotnicy zastrajkowali spowodu niewypłacania im zaległych zarobków. Strajkują wszyscy robotnicy, którzy zapowiedzieli strajk aż do zwycięstwa.

Strajkiem kieruje Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzp. Pol. w Pułtusku.

Strajk cholewkarzy w Brańsku

Z Brańska donoszą, o wybuchu strajku cholewkarzy. Robotnicy żądają podwyżki płac.

Strajk jest solidarny, niema prób łamistrajkostwa.

Centrala Centr. Zw. Rob. Przem. Skórzanego zwraca się do wszystkich oddziałów o pomoc dla strajkujących.

Adres: Leszno 3, Centralny Zw. Rob. Przem. Skórzanego.

Kronika lwowska

WIDMO BEZROBOCIA ZNOWU ZAGRAŻA TYSIĄCOM.

Po wielkich ofiarach i długiem oczekiwaniu rozpoczęły się z końcem maja roboty drogowe, kanałowe i t. p. i oto już znowu nad czasowo zatrudnionymi unosi się widmo bezrobocia. Różni przedsiębiorcy, którzy podjęli się przeprowadzenia tych robót, na których zresztą grubo zarabiają doprowadzają do różnych konfliktów, które nierzadko kończą się „polskim" strajkiem.

W ostatnich dwóch tygodniach mamy do zanotowania cały szereg takich strajków. I tak strajkowali zagrożeni redukcją robotnicy drogowi, zajęci przy przebudowie szosy Lwów - Winniki, strajkowali robotnicy przy przebudowie kanału przy ul. Hermana, przy budowie kanału na placu Bernardyńskim, przy przebudowie ul. Kadeckiej i inni.

Największy niepokój budzi wśród robotników zwalnianie ich już teraz z pracy za 14-dniowem wypowiedzeniem. Robotnicy domagają się i słusznie, ażeby zwłaszcza zajęci przy robotach finansowanych przez Fundusz Pracy mogli przepracować bodaj do 17 listopada, ażeby mieć okres potrzebny do uzyskania zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

WYBÓR WICEPREZYDENTA Z PRZESZKODAMI.

Po zatwierdzeniu wyboru wiceprezydenta Irzyka przez min. spr. wewnętrznych, odbył się ostatnio akt jego zaprzysiężenia.

Aczkolwiek p. Irzyk przed wyborem był przewodniczącym klubu „sanacyjnych" radnych, wybór jego pokrzyżował szyki różnym wielkościom i dzięki temu solidarność tego klubu została poważnie nadwyrężona. Największą opozycję robi mieszczańska grupa radnych z pod znaku „Strzelnicy" z z. Sudhofem i grupa kombatancka z r. Duninem na czele. Tak w czasie wyboru jak i zaprzysiężenia nowego wiceprezydenta grupy te świeciły nieobecnością. W tem rozbiciu uratowali rządzącą większość (?) radni sjonistyczni, którzy niepomni zresztą stosowanego do nich bojkotu na terenie Rady m., głosowali za kandydaturą p. Irzyka.

Grupa radnych kombatanckich, wśród których górują nastroje antysemickie, zapowiada, że użyje tego głosowania, jako argumentu w walce przeciwko nowemu wiceprezydentowi.

Tak oto solidarność „sanacyjna" potyka się o coraz to nowe przeszkody, a samorząd przy tych rozgrywkach napewno djabli wezmą.

P. C. WODEHOUSE. 93)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

W spojrzeniu Monty'ego Bodkina malował się wyraz bezgranicznego smutku. Wyglądał, jak Monna Liza w męskiej postaci.

— Nie mam pańskiego rękopisu.

— Proszę nie kłamać przedemną, młody Bodkinie.

— Nie kłamię. Pilbeam go ma.

— Pilbeam!

Głos Monty'ego drżał od gwałtownego uczucia.

— Jak głupiec, powiedziałem temu plugawemu drabowi, gdzie jest rękopis — a on poszedł i wygarnął lordowi Emsworthowi, że to ja wypuściłem starego Tilbury'ego z szopy. Lord Emsworth posłał po mnie i dał mi dymę, a Pilbeam, — wówczas, gdy ją dostawałem — skoczył do mego pokoju i porwał rękopis.

— Gdzież on jest? Gdzie jest ten Pilbeam?

— A... — rzekł Monty — sam chciałbym to wiedzieć. No, dowidzenia wszystkim. Idę do Emsworth Arms.

Ponury wyszedł frontowemi drzwiami i wdół, po schodkach. Za czcigodnym Galahadem rozległo się kaszlnięcie.

— Czy będzie jeszcze coś do zrobienia, proszę pana?

Czcigodny Galahad odetchnął głęboko.

— Nie, dziękuję wam, Beach — rzekł. — Myślę, że to mi może wystarczy, aby wziąć się do roboty.

ROZDZIAŁ XII.

W chwili, kiedy Monty Bodkin i czcigodny Galahad Threepwood — dwie głowy z jedną myślą — zastanawiali się, gdzie jest Pilbeam i pragnęli móc zamienić z nim słowo, — Pilbeam, z rękopisem pod pachą, wyłonił się właśnie ukradkiem od tyłu zamku. Nie chciał mieć nic do czynienia z frontowemi drzwiami. Gdy tylko wypełzł z pod łóżka Monty'ego, ciągnąc za sobą swój skradziony skarb — okurzył palce i ruszył w kierunku schodów służbowych. Doprowadziły go one krętemi drogami do obszernego, pełnego ech, kamiennego kurytarza — a stamtąd dzielił go już tylko krok od tylnych drzwi. Nie spotkał nawet pokojówki.

W zachowaniu jego, gdy śpiesznie szedł ścieżką, oskrzydlającą ogród od strony kuchni — w lepkim uśmiechu pod odpychającemi wąsikami, w swawolnem zadarciu krótkiego nosa, nawet w wysmarowanych brylantyną pasmach włosów — przejawiało się zadowolenie człowieka, winszującego sobie dokonania zgrabnej roboty. Rozum — rozmyślał Percy Pilbeam — oto, co jest potrzebne w tem życiu. Rozum i umiejętność korzystania z nadarzającej się człowiekowi sposobności.

Miał przed sobą długi spacer. Zamiarem jego było — w celu uniknięcia spotkania którejkolwiek z zainteresowanych stron — zrobić szeroki zakręt skrajem posiadłości lorda Emswortha i wyjść na drogę do Market Blandings, w pobliżu Matchingham. Tam niewątpliwie znajdzie kogoś, kto go podwiezie do Emsworth Arms. Potem, gdy już zobaczy się z lordem Tilbury i dojdzie z nim do zadowalającego finansowego układu — wsiądzie do pierwszego pociągu, udającego się do Londynu. Miał przygotowany dokładnie cały plan kampanji.

Jednej rzeczy tylko nie przewidział, a mianowicie: nagłej zmiany pogody. Gdy wychodził z zamku, świeciło słońce; teraz wyparło je ciemne kłębowisko chmur. Najwidoczniej jakaś pomniejsza burza, która spóźniła się na wielki występ, teraz pędziła, zamierzając odbyć demonstrację na własną rękę. W górach zagrzmiało na próbę i kropla deszczu spadła Pilbeamowi na twarz. Zanim dotarł do końca ogrodu przy kuchni, padał już zupełnie przyzwoity deszcz.

Pilbeam — tak, jak czcigodny Galahad — nie znosił przemoczenia. Rozejrzał się w poszukiwaniu jakiegoś schronu i spostrzegł stojący oddzielnie na małym padoku — w niezbyt wielkiej odległości — przysadzisty budynek z czerwonej cegły i drzewa. Będąc nieobeznany z życiem wiejskiem, Pilbeam nie miał pojęcia, do czego dom mógł służyć, ale widział, że posiadał gruby dach, kryty dachówką, pod którym można było schronić się przed deszczem. Pośpieszył więc tam i przybył akurat w samą porę, albowiem w chwilę później świat stał pod prysznicem. Pilbeam cofnął się głębiej do swojej kryjówki i usiadł na słomie.

W takiej sytuacji jedynym sposobem wypełnienia czasu jest myślenie. Pilbeam myślał. A w miarę, jak to robił, zaczął poddawać rewizji projekt zaniesienia rękopisu wprost do lorda Tilbury.

(d. c. n.)

ŻYCIE WARSZAWY

Zbójecki napad bojówki B.B.S. na futrzarza

W dniu wczorajszym kilku osobników z pod znaku frakcji napadło na powracającego z pracy tow. Aronowicza, którego dotkliwie pobili.

Jest to zemsta za to, że tow. Aronowicz wybitnie przyczynił się do powstania klasowego Zw. Futrzarzy.

Okropne smobójstwo chorego

W ubikacji ogólnej w trzecim podwórku przy ul. Targowej 32, znaleziono leżącego w kałuży krwi jakiegoś mężczyznę. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć wskutek podcięcia żył obu przedramion i ucięcia narzędu płciowego.

Zawiadomiona policja wszczęła dochodzenie, iż samobójcą byŁ 28 letni Lew Lipson (adres nieustalony). Przy denacie znaleziono list w którym oświadcza, iż popełnia samobójstwo, gdyż jest chory na gruźlicę gardła i nie może się wyleczyć. Pogrzebem zmarłego zajęło się Towarzystwo Ostatnia Posługa.

Figle chorego na umyśle

Umysłowo chory Władysław Ciepielewski, znany ze swych wyczynów na mieście, dopuszcza się czynów lubieżnych na nieletnich dzieciach oraz ma zamiłowanie do wyjmowania listów ze skrzynek pocztowych.

Przechodzący ulicą Senatorską urzędnik Urzędu Telekomunikacyjnego, zauważył jakiegoś osobnika, który, wyjmował ze skrzynki pocztowej listy. Przy pomocy policjanta przestępcę zatrzymano.— Okazał się znany już Władysław Ciepielewski (Liberta 7). Podczas rewizji znaleziono przy nim większą ilość znaczków pocztowych i listów.

W związku z „patentem warjackim", jaki posiada Ciepielewski zainteresowane władze powinny zająć się dalszym losem chorego i przesłać go do zakładu dla umysłowo chorych.

Kierowca rozbił taksówkę i uciekł

Franciszek Janczak (pl. Napoleona 7) otrzymał wiadomość, że samochód jego Nr. 2500 uległ wypadkowi i leży rozbity w rowie w pobliżu Powsina (na Wilanowem). Po przybyciu na miejsce— Janczak stwierdził, iż taksówka jest doszczętnie rozbita. Nadto brak było kurtki skórzanej i kompletu kluczy, ogólnej wartości 200 zł. Kierowca, Aleksander Fijałkowski (Marymont) spowodowawszy katastrofę, wskutek najechania na słup przydrożny, zabrał zarobek z 3-ch dni i ulotnił się— pozostawiając rozbitą taksówkę w rowie. Policja zajęła się odszukaniem kierowcy.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: dziś „Wielka miłość" Molnara w reżsyerji Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

TEATR POLSKI: dziś i codziennie „Dziewczęta i oni" Bus - Feketego w reżyserji K. Borowskiego.

TEATR MALICKIEJ daje dziś przedstawienie „Proofesja pani Warren" B. Shaw'a w przekładzie F. Sobieniowskiego, reżyserji Z. Sawana.

W próbach pod kier. reż. Z. Sawana „Zamierzaj" Herza z Andrzejewską i Biesiadecką.

TEATR LETNI: Dziś komedja muzyczna „Podwójna buchalterja".

TEATR J. KOROLEWICZ-WAYDOWEJ (KAROWA 18) daje co wieczór o 8 m. 15 najpiękniejszą operetkę „Gejsza" Jonesa.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś rewja „Frontem do radości" z Hanką Ordonówną, Kraszewską, Krukowskim, Lawińskim, Igo Symem na czele zespołu. Początek o g. 7.30 i 9.45.

TEATR ROSYJSKI (Nowy Świat 19) gra w piątki, soboty i niedziele komedję podług T. Dostojewskiego „Sen Wujaszka".

Kącik radjowy

Urlop z odbiornikiem radjowym

Zbliża się sierpień — miesiąc w którym wiele osób korzysta z letnich urlopów. Naogół w czasie urlopu staramy się unikać wszystkiego co nam nawet zlekka przypomina miejski tryb życia. Dla aparatu radjowego robimy jednak wyjątek. Słuchanie audycyj radjowych w zmienionych warunkach gdy się jest wypoczętym, stwarza atmosferę całkowitego zadowolenia i nikt jeszcze nie żałował, że wyjeżdżając na urlop, zabrał ze sobą odbiornik.

Ale to niezawsze jest możliwe. Jeżeli np. nasz odbiornik jest przystosowany do zasilania z sieci prądu zmiennego, a w miejscowości, w której spędzamy urlop, niema światła elektrycznego, wtedy oczywiście aparatu zabrać nie możemy. To samo się dzieje, gdy w tej miejscoowści mamy do dyspozycji prąd stały. Odbiornik na prąd stały nie może być również używany w miejscowości, gdzie mamy tylko prąd zmienny. Inaczej jest w wypadku, gdy chodzi o różnicę napięć sieci prądu zmiennego, wtedy możemy zabrać nasz odbiornik i, jeżeli napięcie sieci jest takie same, jak w mieście, to zwyczajnie wyłączamy aparat do kontaktu; przy innem napięciu możemy przez nieskomplikowane przełączenie we wnętrzu dbiornika, przystosować go do innego woltażu.

Dla posiadacza nowoczesnego odbiornika uniwersalnego, przystosowanego zarówno do prądu zmiennego jak i stałego, różnica rodzaju prądu nie stanowi przeszkody. W tym wypadku tranzlokacja odbiornika daje się bardzo łatwo przeprowadzić.

Wielu posiadaczy odbiorników bateryjnych i półsieciowych (to jest takich, które czerpią prąd żarzenia z akumulatora, a prąd anodowy z sieci) rezygnuje często z zabrania odbiornika na wieś, gdyż ładowanie akumulatorów jest w tych warunkach niemożliwe. Możemy jednak stwierdzić, że nie jest to jeszcze przyczyną, dla której należałoby zrezygnować w lecie z przyjemności odbioru radjowego. Źródłem prądu anodowego może być w takim wypadku baterja anodowa, a źródłem prądu żarzenia — sucha baterja żarzenia. Tego rodzaju baterje znajdują się w sprzedaży, jako gotowe do użytku fabrykaty. Ich wysoka jakość pozwala na długotrwałe korzystanie z nich.

W ten sposób możliwe jest korzystanie z aparatu bateryjnego również i w miejscowościach w których ładowanie akumulatorów jest uniemożliwione. Celem uniknięcia przedwczesnego wyczerpania baterji, należy ją przechować w chłodnem i suchem miejscu, jeśli baterje wystawione są na działanie promieni słonecznych, muszą być przykryte grubym, białym papierem, od którego odbijają się te promienie. Aby uniknąć zbytecznych kłopotów, należy zawiadomić właściwy urząd pocztowy o przeniesieniu odbiornika, zabrać ze sobą na wieś pokwitowanie za opłacony abonament za ostatni miesiąc i prawidłowo zlutować uziemienie z anteną w mieście.

Reportaż i wiadomości olimpijskie

Dziś o godz. 22.00 rozgłośnie radjowe nadadzą reportaż red. Radzimińskiego z Berlina p. t. „Na dwa dni przed Olimpjadą". Następnie o godz. 22.15 nadane będą wiadomości olimpijskie również z Berlina.

Tajemnica pokoju przy ul. Nowogrodzkiej

W czwartkowym programie radjowym znajdą radjosłuchacze o godz. 20.35 ciekawy reportaż, który zaznajomi wszystkich z dziwami telefotografji. Z reportażu tego dowiedzą się słuchacze w jaki sposób i z jakimi sukcesami można się już dzisiaj przekazywać na odległość.

Strajk robotników ziemnych w Otwocku

Drugi już tydzień trwa strajk włoski robotników ziemnych na robotach publicznych w Otwocku.

Wobec tego, iż władze nie starają się o zlikwidowanie strajku, proletarjat m. Otwocka solidaryzuje się całkowicie ze strajkującymi i postanowił, o ile do piątku władze nie podejmą rokowań w sprawie likwidacji strajku, przystąpić do ogólnego strajku solidarności.

Zatapianie wiaduktów

W ostatnich latach wykonywane są kapitalne roboty w dziedzinie wodociągowo - kanalizacyjnej i meljoracyjnej. Pomimo jednak tych robót i wielu miljonów, przeznaczonych na odpowiednie inwestycje, okazuje się jednak, że tak potrzebne roboty, jak odwodnienie tych odcinków ulic, które przebiegają pod wiaduktami (przy Dworcu Gdańskim, przy ul. Wolskiej etc.), dotychczas nie zostały wykonane.

W ten sposób podczas każdego większego deszczu stolica jest właściwie podzielona na kilka mniejszych miast, niemających ze sobą żadnego połączenia, na zatopionych bowiem ulicach nie może się odbywać nietylko ruch pieszy, ale nawet kołowy.

Pożar od pioruna i porażenie

Nocy ub. piorun uderzył we wsi Wyczółki (gm. Falenty), w stodołę ze zbiorami, należącą do Henryka Rutkowskiego. W stodole tej spali: Władysław Mierzwicki, oraz parobek. Piorun poraził Mierzwickiego. Ten, mimo dotkliwego bólu wyratował z palącej się stodoły, parobka, oraz wyprowadził konia. Na miejsce przybył nowoświecki oddział straży ogniowej. Oprócz stodoły, spaliła się jeszcze obora i stajnia. Mierzwicki został umieszczony w szpitalu św. Ducha.

Samobójstwo podczas kąpieli

Nocy ub. w mieszkaniu matki swej, Marji Strausowej (Tamka 38), popełnił samobójstwo, 30-letni Henryk Straus, technik. Straus udał się do łazienki. Gdy dość długo stamtąd nie wychodził, zaniepokojona matka, wszczęła alarm. Po wyważeniu drzwi, znaleziono Strausa bez oznak życia.— Lekarze: prywatny i pogotowia Ubezpieczalni Społecznej stwierdzili śmierć, wskutek otrucia się cjankiem potasu. Przyczyna samobójstwa — nieustalona.

Zabity przez tramwaj

Na rogu ul. Młynarskiej i Żytniej około północy pod tramwaj linji „16" dostał się 35-letni Karol Slomsa. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie miednicy i lewej nogi, oraz ogólne potłuczenie S. w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala na Czystem — gdzie wkrótce zmarł.

Najnowsza premjera „Swiatowida"

W związku z filmem „Zapomniane twarze" dyrektor kina „Światowid" udzielił nam nast. informacyj, Film „Zapomniane twarze" zakontraktowaliśmy w Paramouncie na t. zw. sezon, t. j. późną jesienią, lub zimą; jest to film, który pod wszelkimi względami zasługuje na to, aby go obejrzały jaknajszersze rzesze publiczności. Posiada on znakomity scenarjusz, wspaniałą reżyserję E. A. Duponta, piękną fotografję Sparkhula ,znakomitą ilustrację muzyczną i kapitalne kreacje aktorskie Herberta Marschalla i Gertrudy Michael. Zapytuje pan dlaczegoż więc zdecydowaliśmy się film ten zagrać już teraz. Nie jest to z naszej strony poświęcenie. Doświadczenie dwu lat ubiegłych dowiodło nam, że film tego formatu ma powodzenie zawsze, niezależnie od pory roku, pogody i temperatury. Przed dwoma laty wystawiliśmy „Śmierć odpoczynku", a przed rokiem „Urojony świat". Oba te filmy należa.y również do kategorji przebojów najwyższej klasy.

Jest to jeszcze pewna drobna tajemnica, którą chcemy się z panem podzielić. Posiadamy informacje z zagranicy, że film „Zapomniane twarze" idzie obecnie we wszystkich wielkich, międzynarodowych miejscowościach Europy: w Karlsbadzie, Vichy, Reichenhallu, Aix les Bains, Bath, Ostendzie, Scheveningen, na Riwjerze i w Tyrolu, a więc w „letnich stolicach" wszystkich krajów — i publiczność jest nim zachwycona.

Chcemy dać publiczności warszawskiej film, będący hasłem dnia. (x)

Kronika organizacyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE: Zebranie Komitetu Dzielnicowego odbędzie się w czwartek 3 b. m. o godz. 7.30.

KOMUNIKAT W. O. K. R. — PPS. W okresie od dnia 28 lipca do 15-go sierpnia b. r. biuro sekretarjatu W. O. K. R-u będzie czynne w godz. od 11 do 14 i od 16,30 do20.

***

W nadchodzący piątek, dn. 31 b. m., z powodu przeprowadzanej próby gaszenia światła, zebrania piątkowe na dzielnicach nie odbędą się.

Na obozy do Zakopanego

Baczność, grupa warszawska, wyjeżdżająca na obóz do Zakopanego!

W dn. 31 lipca zbiórka na dworcu głównym koło kiosku „Ruchu", godz. 20.30, (ze względu na zarządzoną próbę ciemności w Warszawie i wstrzymanie ruchu tramwajowego od godz. 21-ej).

Prosimy o punktualne przybycie.

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK, 30 lipca

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Wiązanka melodyj (płyty „Odeon") 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program na dzisiaj. 7.35 Parę informacyj. 7.40 Potpourri melodyj operetkowych (płyty „Odeon")

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Ognisko matki i dziecka" — pogadanka — wygł. dr. Marja Sobolewska. 12.013 Dziennik południowy. 12.23 Młodzi skrzypkowie polscy (płyty).

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Wakacje matki" pogadanka Wandy Borudzkiej dla dzieci starszych. 16.00 Koncert w wyk. orkiestry 57 p. p. pod dyr. por. Antoniego Szałkowskiego (z Poznania). 16.45 „O pracy kobiet dla obrony kraju". 17.00 Koncert w wyk. Ork. Filharm. Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiegoo z Ciechocinka. 17.50 „Szablonówek - Zdrój" — pogadanka. 18.00 „Jak spędzić święto?" 18.10 „Życie kulturalne stolicy". 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni u obcych: (Anglja). Premjera słuchowiska arygiinalnego p. t. „Doktór Abernathy przyjmuje". Napisali: Alicja Ramsey i Rudoolf de Cordova (z Poznania). 19.35 „Nasze pieśni". W programie pieśni Ignacego Friedmana. 20.05 „Podróż w wyobraźni do Brazylji" — obrazek muzyczno - poetycki. 20.35 „Tajemnica pokoju przy ulicy Nowogrdzkiej" — Reportaż, red. Adama Galisa (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Ignacy Paderewski: Symfonja h-moll op. 24. 22.00 „Na dwa dni przed Olimpjadą" — reportaż red. Radzimińskiego (z Berlina). 22.15 Wiadomości olimpijskie (z Berlina). 22.35 Muzyka taneczna (płyty Columbia). 23.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

Atak sercowy po pobiciu żony

W podwórzu domu Nowy Świat 42, Jan Trętowski, rzeźbiarz, pobił laską żonę swą, 39-letnią Zofję, która była pijana. Ranną w głowę opatrzyło Pogotowie i przewiozło do X-go komis. W kilka godzin później Trętowski tak się przejął swym postępkiem, że dostał ataku sercowego. Pogotowie przewiozło chorego do szpitala Dz. Jezus.

Skok samobójczy

Na klatkę schodową domu przy ul. Pańskiej 111, wszedł jakiś starszy osobnik. W kilka chwil później lokatorzy wspomnianego domu usłyszeli łoskot spadającego ciała. Samobójcą okazał się 68-letni Stanisław Marski (Miedziana 11). Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Zamach samobójczy

Na szosie Radzymińskiej, otruła się kwasem solnym 40-letnia Anna Kasprzakówna, bez zajęcia (Marki). Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezus.

Ludność Warszawy

Ludność Warszawy osiągnęła obecnie cyfrę 1.229.585 mieszkańców, czyli zwiększyła się w okresie rocznym o 7.908 osób.

Nasza Rubryka

POSZUKUJE JAKIEJKOLWIEK PRACY, znam dobrze język francuski w mowie i piśmie. Może być do dzieci. J. Koniecówna, ul. Fałkowska 4 m. 10 Wola.

PIASECZNO! Absolwentka matematyki udziela matematyki, fizyki, polskiego, niemieckiego, przygotowuje do egzaminów extena i konkursowych. Wiadomość: telefon 11-72-21. 2.30—3.30.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Armja Ewy".
APOLLO: „Ludzie w tunelu" i „W wiedeńskiej kawiarence".
ATLANTIC: „Noce egipskie".
ACRON: „Tarzan nieustraszony" i „Bal w Savoyu".
ANTINEA: „Jestem zbiegiem" i „Miłość maturzystki".
AS: „Pieśń nocy" z Kiepurą.
AMOR: „Madame Butterfly" i „Precz z kryzysem".
BAŁTYK: Film plastyczny.
BIS: „Człowiek wilk" i „Sing-Sing".
CAPITOL: „Mały Marynarz".

CASINO: „Kaprys Markizy Pompadour".

COLOSSEUM MAŁE: „Czterech i pół muszkieterów".
CORSO: „Za chwilę szczęścia" i rewja.
CZARY: „Indyjscy piechurzy" i „Pieśń zdobywa świat".
ELITE: „Dla Ciebie tańcze" i „Dom Nr. 56".
EUROPA: „Sobowtór królewski".
FAMA: „Tygrys Pacyfiku" i „Niebezpieczny kochanek".
FILHARMONJA: „Syn marnotrawny".
FLORIDA: „Chano" i „Pojedynek ze śmiercią".
EUROPA: „Szyfr Nr. 77".
HELJOS: „W poszukiwaniu miłości" i „Zaledwie wczoraj".
HOLLYWOOD: „Rotmistrz v. Werfen".

KOMETA: „Ta albo żadna".

LOS: zamknięty do 1 września.

MASKA: „Zaczęło się od pocałunków".
MEWA: „Miłość dla początkujących" i „Za pieniądze".
METRO: „Na fali wspomnień" i rewja.
MUCHA: „Kocham wszystkie kobiety" i „Sabra".
MINERWA: „Człowiek dwuch światów" i „Bez honoru".
MAJESTIC: „Złota dziewczyna".
MIEJSKI: „Bengali".

MARS: „Melodje wielkiego miasta".
NOWA TOMBOLA: „Chińskie morza" i „Kot i skrzypce".
OKO PRASKIE: „Jasnowidz" i „Czar wiedeńskiego walca".
PAN: „Mecz bokserski Schmelling—Louis" oraz „Zbieg z Jawy".

PETIT TRIANON: „Ostatnia serenada" i „Wszystko żart".
POPULARNY: „Tajemnica dr. Chandlera" i rewja.
PROMIEŃ: „Dzień Wielkiej Przygody" i „Pat i Patachon".
PRAGA: „Ta albo żadna" i „Sekrety Marynarki wojennej".
RAJ: „Nie miała baba kłopotu".
RIALTO: „Ręce na stole".
RIVIERA: „Car szaleniec" i „Przybłęda".
RENA: „10 z Pawiaka".
ROXY: „Melodja wielkiego miasta".
SFINKS: „Czarownica" i rewja.
STYLOWY: „Wesoły donżuan".
ŚWIATOWID: „Zapomniane twarze".
ŚWIAT: „Szanghaj" i „Arcylokaj".
SOKÓŁ: „Kochaj tylko mnie" i dodatki.
TON: „Peter Ibbetson".
UCIECHA: „Epizod" (wersja oryginalna).
UNJA: „Mały pułkownik" i „Człowiek dwóch światów".
VARIETE (Cyrk): „Ludzie w bieli" i „Ułani, chłopcy malowani".

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.